REDAKCJA
ADMINISTRACJA
Rua Em. Perneta 842
Pre numerata roczna
W Brazylii 20$000
W Argentynie, Urugwaju i Paragwaju 5 pezów argent.
W U.S.A. it. d. 2 dol.
Platna z góry
Cena numeru $400
Za Kurytybą $500

GAZETA POLSKA
W BRAZYLJI

Primeiro Jornal em lingua polonêsa na America do Sul

Adres na listy i przesyłki pieniężne
GAZETA POLSKA
Caixa Postal B
CURITIBA — PARANA

NR 21 KURYTYBA S. PAULO NA NIEDZIELE DNIA 25 MAJA ROK 1941

DYREKTOR: P. OLIVEIRA SAPORSKI
REDAKTOR: PAWEŁ NIKODEM

BRACIA PRZEWODOWSCY
— Wnukowie Andrzeja —

Inżynier Andrzej Przewodowski, uczestnik powstania w 1831 r., przybył do Brazylii w 1839r. i tu ożenił się w Bahii z D. Rosaliną Augusą Dultra. Miał 12 synów, z których najstarszy Stanisław, kapitan fregaty i weteran wojny paragwajskiej jest nam już znany. Wśród innych synów odznaczył się inżynier mierniczy Edward August który zamieszkał na stałe w Niteroy pod Rio de Janeiro i jest ojcem dwóch znanych adwokatów rioskich, Oskara i Oswalda Owi to wnukowie Andrzeja, dr Oskar i dr Oswald bracia Przewodowscy, otrzymali w czasie pierwszej wojny światowej z rąk Kolonii Polskiej w Brazylii zaszczytną misję orędowników sprawy polskiej przed forum brazylijskim.

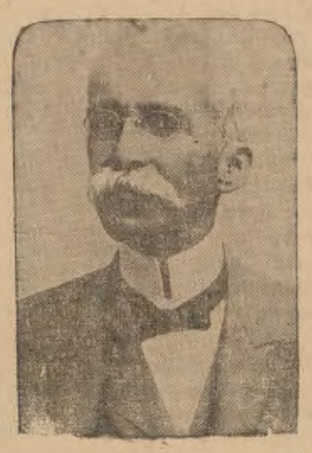

Ruy Barbosa

W charakterze doradców prawnych ówczesnego polskiego Komitetu Narodowego w Brazylii, doktorzy Oswald i Oskar Przewodowscy wystosowali imieniem wszystkich Polaków zamieszkałych w Ameryce Południowej płomienne orędzie do Ruy Barbosy, wielkiego Apostoła Wolności, prosząc go, aby jako członek Trybunału Międzynarodowego w Hadze, zechciał wziąść sprawę polską w swe ręce.

W orędziu owym czytamy:, Wiedzeni poczuciem sprawiedliwości, które pasowało W. Eksc. na ostoję słabych i uciśnionych w czasie Konferencji Pokojowej w Hadze w 1907 r., i pokładając zaufanie w autoryzowanych słowach Ambasadora Brazylijskiego, wygłoszonych w Bs. Aires i rozniesionych po całym świecie, jako echo z Andów, przychodzimy do Cię jako ofiary największej zbrodni, zapisanej na kartach dziejów świata, aby złożyć w Twe godne ręce świętą sprawę odbudowania Polski".

Spełniły się marzenia Polaków Przyszedł rok 1918, i Brazylia była jednym z pierwszych państw, które uznały Niepodległość Odrodzonej Polski. Z okazji tej Ruy Barbosa wystosował list do prezydenta Republiki dr Nilo Peçanha, używając takich słów: — „Uznanie niepodległości Polski przez Brazylię będzie pierwszym aktem naszego współudziału w dziełach Sprzymierzonych. Dajemy tym sposobem posłuch nakazom ludzkim, wielkim interesom Brazylii i zarysowywującym się dekretom Przeznaczenia. Zmartw chwstanie Polski poczyna już świtać jutrzenką na widnokręgu. Pospieszam złożyć me gratulacje panu prezydentowi Republiki".

Os Netos de Andrzej Przewodowski

O engenheiro André Przewodowski exilado polones aportou a Baia em 1839, onde se casou com D. Rosalina Augusta Dultra, tendo 12 filhos entre os quais, Estanislau, capitao de fregata na Marinha Imperial e veterano da memoravel guerra do Paraguai, e Eduardo Augusto engenheiro agrimeusor pai dos doutores Oscar e Osvaldo aos quais a Colonia Polonesa no Brasil confiou durante a primeira guerra mundial a missao de orientar a sua causa naqueles momentos que deviam romper com o passado para dar origem a um mundo novo mais justo e mais humano.

Ja em 3 de Outubro de 1916 os doutores Osvaldo e Oscar Przewodowski na qualidade de consultores juridicos do Comité Nacional Polones no Brasil e em nome de todos os poloneses da America do Sul dirigiam uma carta ao maior dos Apostolos da Liberdade, Rui Barbosa pedindo para que a Aguia de Haya se fizesse o patrono da causa polonesa.

Lemos nessa mensagem: — „Animados pelo sentimento de justiça que fez de V. Ex. o baluarte dos fracos e oprimidos na Conferencia da Paz de 1907 em Haya e confiantes na palavra autorizada do Embaixador Brasileiro partida de Buenos Aires para, como um eco dos Andes repercutir em toda a face da terra ... nos, vitima de um dos maiores crimes registrados na historia — vimos entregar a V. Ex. a causa magna de restaurar uma Patria".

Assim foi. Vem o ano de 1918 e o Brasil um dos primeiros reconhece a independencia da Polonia. Por essa ocasiao Rui Barbosa envia uma carta ao presidente Nilo Peçanha na qual podemos ler: „Sera o primeiro ato (o reconhecimento da independencia da Polonia, red.) da nossa comunhão nas deliberações da grande aliança. Obedeceremos assim aos reclamos da humanidade, aos grandes interesses do Brasil e aos decretos, ja evidentes, da Providencia. Agora começa a desenhar-se no horizonte a Resurectio Poloniae. Congratulo-me com o snr. presidente da Republica".

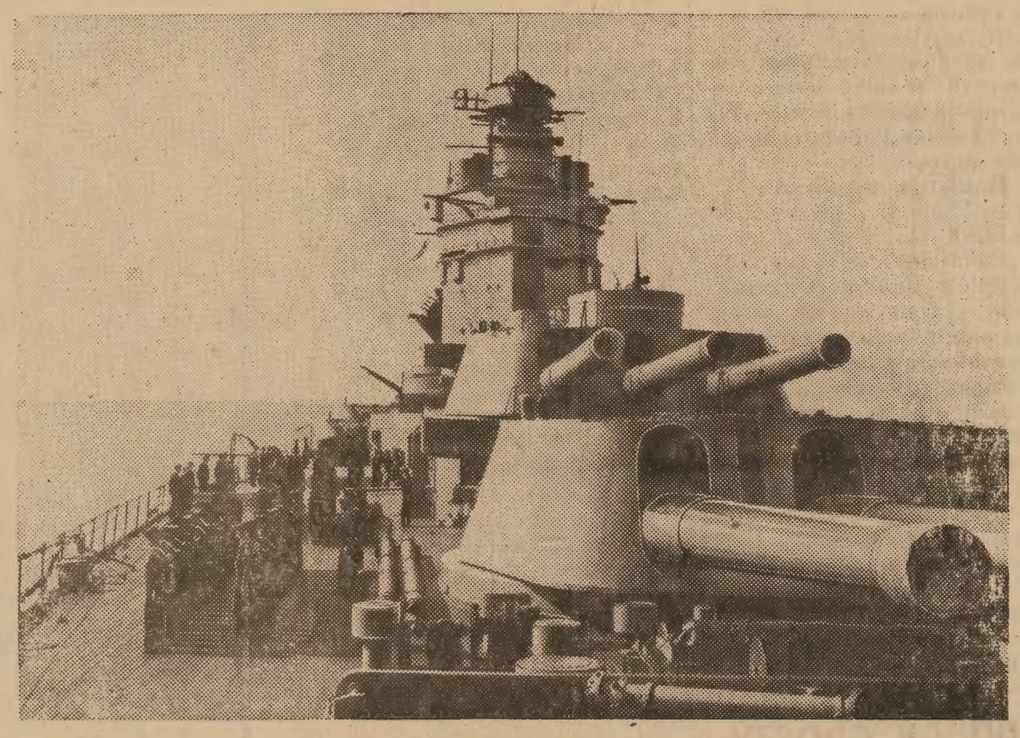

Na pokładzie jednego z okrętów bojowych Wielkiej Brytanii. Anglia nosi od wieków przydomek „królowej mòrz" i mimo nieuchronnych strat, wynikłych z działań przeciw nieprzyjacielowi, jest ona dziś silniejszą na wodach świata, aniżeli była z początkiem wojny. Wśród wykończonych w ostatnich miesiącach okrętów wojennych wszelkich typów, znajdują się dwa nad-krążowniki „Książę Walii" i „Król Jerzy V", o pojemości 35 tysięcy ton każdy, prawdziwe fortece pływajace. — A bordo de um navio de guera da Real Esquadra Britanica. Apesar das perdas inevitavei sofridas pela esquadra de S.M., o poder naval britanico é hoje muito mais poderoso do que no inicio da guerra, entrando ja em servico ativo muitos e poderosos navios de todos os tipos inclusive dois poderosos super-couraçados de 35.000 toneladas cada um, o Prince of Wales e o Rei Jorge.

Włosi w Abisynii
ZŁOŻYLI BROŃ

Rzym. Podano tu urzędowo do wiadomości, że wojsko włoskie w Amba Alagi, pozostające pod dowództwem księcia Aosty, poddało się Brytyjczykom, składając broń.

Londyn. Włosi w Abisynii przyjęli brytyjskie warunki kapitulacji i poddali się. Siły angielskie mają zaraz zająć twierdzę Amba Alagi i wziąść w niewolę całą załogę włoską.

Kairo. W Amba Alagi, Brytyjczycy wzięli do niewoli 30 tysięcy włochów.

O exercito colonial italiano rendeu-se

Roma (UP, am.) Foi oficialmente annunciada a rendição da guarnição de Amba Alagi, inclusive as tropas do duque D'Aosta.

Londres (UP, am.) Os italianos aceitaram as condições britanicas para a rendição e hoje mesmo as forças inglêsas deverão ocupar a praça de Amba Alagi, tomando conta tambem da respetiva guarnição.

Cairo (AP. am.) Em Amba Alagi foram aprisionados 80 mil italianos.

Polskie Sokoły
— Co piszą Anglicy o jednym z polskich nalotów —

Londyn. Dziennik paulistański „O Estado" przynosi taki obszerny telegram agencji angielskiej Reutera: Sześciu pilotów polskich, należących do jednej z eskadr brytyjskich sił powietrznych, które latają na słynnych aparatach myśliwskich "Spitfire", dokonało w tych dniach zabawnego nalotu na północ Francji, pod okupacją niemiecką.

Wyniki ich wycieczki: Zestrzelili wielki, 3-motorowy samolot nieprzyjacielski, używany do przewożenia oddziałów żołnierzy i zasypali kulami z karabinów maszynowych inną maszynę niemiecką, która akurat poruszała się na lotnisku, a wraz z nią pół tuzina „Messerschmidtów", które akurat zaopatrywały się w gazolinę, aby wzbić się w powietrze. Nie koniec na tym. Szóstka polska wzniecila nadto pożar na 3 statkach nieprzyjacielskich, z których jeden był duży, dwukominowy a dwa mniejsze, i zasypała gradem pocisków czwarty statek. Po przeprowadzeniu patroli nad ziemią i nad morzem, latając z wielką szybkością i wybierając sobie dowoli ofiary, lotnicy polscy wrócili na swe boiska w ordynku, w odstępach kilkuminutowych jeden po drugim.

„Spitfiry" prowadzone przez Polaków odbyły nalot parami, w 3 grupach po 2 maszyny każda. Jedna z niemieckich jednostek morskich, którą para polskich maszyn zaskoczyła w jastrzębim locie, okazała się okrętem wojennym, atakowanym niedawno przedtem przez inną polską parę.

Jeden z sierżantów polskich, który brał udział w ataku na konwój statków niemieckich, tak był przejęty widokiem dymu, bijącego w górę od pożaru na jednym ze statków nieprzyjacielskich, gdy statek ten dostał salwę z ośmiu karabinów maszynowych polskiego „Spitfira", że w uciesze pomieszała mu się mowa i począł z radości wołać na całe gardło do swych angielskich i polskich towarzyszów w polsko-angielskim okrzyku: „Ship się pali!" (ship — okręt.)

Jednym z końcowych wyczynów Polaków było zasypanie ogniem z karabinów maszynowych pieszej patroli niemieckiej, maszerującej drogą w 12-tu żołnierzy. Patrol rozbiegła się na wszystkie strony, jak zające.

Piloci, którzy wzięli udział w nalocie na konwój nieprzyjacielski u wysp Fryzyjskich, uwieńczony podpaleniem trzech statków, opowiadają, że atak nastąpił z tak nieznacznej wysokości, iż jeden z bombowców brytyjskich zerwał drut anteny radiowej, rozpięty między masztami na jednym z wybranych na cel statków.

Actividades de Aviadores Polonezes da „RAF."

Londres. O jornal „O Estado de S.Paulo" publica o seguinte telegrama da agencia inglesa Reuter; Seis pilotos polonezes, pertencentes a uma esquadrilha dos „Spitfires" da Real Força Aerea, effectuaram hontem divertida excursão sobre o norte da França.

Abateram um grande avião tri-motor destinado ao transporte de tropas, metralharam outro que se movimentava atraves do aerodromo, assim como seis „Messerschmidt", que, apparentemente, estavam sendo reabastecidos de combustivel. Alem disso, incendiaram um vaper de duas chamines, dois outros navios menores e metralharam outra embarcação. Depois de ter voado sobre terra e mar a grande velocidade, escolhendo suas victimas, os aviadores polonezes regressaram as suas bases, um apos o outro com poucos minutos de intervalo.

O aviadores actuaram dois a dois e uma das embarcações atacadas por um dos „pares" de aviões era justamente uma bellonave inimiga que ja havia sido visada por outros aviadores polonezes

Tão excitado ficou um sargento piloto polonez, que participou de um ataque a um comboio germanico que, quando viu uma nuvem de fumaça levantar-se de um navio attingido pelos projectis das suas oito metralhadoras, gritou, numa mistura de polonez com inglez: „Ship pali", o que, nessa linguagem mixta, significa: „O navio incendiou-se".

Uma das acções finaes da operação realisada pelos aviadores polonezes foi o ataque a metralhadora a 12 soldados allemães que marchavam por uma estrada, e que debandaram apressadamente, ao serem visados pelas rajadas dos „Spitfires".

Os pilotos que participaram dos reides contra um comboio do eixo ao largo das ilhas Frizias, durante os quaes tres navios inimigos foram incendiados, — contam, que o ataque foi desfechado de tão pouca altura que um dos bombardeadores britannicos arrancou a antenua de radio de um des navios atacados.

Dakar

Londva. Są coraz silniejsze poszlaki, że niemcy używają francuskiego portu Dakaru w Afryce do wypadów morskich i powietrznych. Stąd zapewne wypłynął okręt niem., który storpedował statek egipski „Zam -- Zam" na Atlantyku południ. „Zam — Zam" wypłynął z Recife, wiózł lekarzy amerykańskich i ameryk. pielęgniarki w misji Czerwonego Krzyża na morze Czerwone.

Londres, (UP, am) Aumentam os indicios de que os alemães estão se utilisando de base maritima e possivelmente aerea de Dakar e unidade germanica com base ali tenha sido a autora do provavel ataque contra o navio egipcio, „Zam-zam". Diz-se que os corsarios dessa base tratarão de entorpecer os esforços dos Estados Unidos no sentido de abastecer as forças britanicas da Asia menor.

Polskie ołówki; Polskie Pocztówki; polskie żyletki; Kropelki na ból głowy najlepsze w świecie 5 sztuk 2$500, Tabaki do zażywania, i w liściach FLORECKI — Charutaria Liberty.
Florecki — Charutaria Liberty
Rua do Rosario, 64

Zapamietaj
dobrze ten znak

Jest to godło znanej i cudownej maści
Pomada Minancora
Jest to najlepsza maść, która leczy wszystkie rany na skórze ludzkiej, a ma nawet zastosowanie u bydła
NAD MINANCORĘ NIEMA LEPSZEJ POMADY
Farmarcia Cruz w Avaré, stan S. Paulo wyleczyła pomadą MINANCORA wrzody, których nawet preparat 914 nie zdołał był usunąć. Pani Carolina Palhares z Joinville wyleczyła jednym pudełkiem ranę, zadawnioną od 9 lat. Były setki podobnych uleczeń.
POMADA MINANCORA jest w użyciu w szpitalach domach zdrowia i klinikach lekarskich.
WAŻNE Prawdziwą POMADA MINANCORA nie jest nigdy sprzedawana inaczej, jak tylko w pudełeczkach oryginalnych z godłem, jak wyżej. Odrzucajcie naśladownictwa! Żądajcie tylko MINANCORY prawdziwej, w pudełku oryginalnym
Uważajcie dobrze przy zakupnie!
Jest to produkt Laboratorios „Minancora", Joinville

Każdy zapobiegliwy gospodarz stara się, aby miał zawsze w domu znakomite piwo IMPERIAL PILSEN oraz świetny i orowy wynalazek „DELICIOSO" z soku pomarańczowego bez alkoholu
Z BROWARU ATLANTICA -- Curitiba, Av. Iguassu nr. 153. Telefony 790 lub 791

Wiadomości Krajowe

Nowe pieniądze zdawkowe

Prezydent Republiki podpisał dekret o mocy prawa upoważniający ministerium Skarbu do bicia w mennicy nowych pieniędzy zdawkowych, do wysokości 20 tysięcy kontów. Będą to monety 2, milreisowe i 500 reisowe a zostaną wypuszczone w obieg w celu ułatwienia zmian i dla zastąpienia równej ilości banknotów podartych. Bicie tych monet ma być rozpoczęte natychmiastowo, a podarte banknoty wymienione na monety zdawkowe zostaną odesłane do Kasy Amortyzacyjnej, gdzie będą spalone. Na nowych monetach puszczonych w obieg zostaną wytłoczone podobizny Floriana Peixota, Tobiasa Barreta i Machado de Assis.

Brakuje surowców

W S. Paulo w siedzibie Federacji Przemysłu odbyło się zebranie przemysłowców i prezesów syndykatów posiadaczy przedsiębiorstw przemysłowych, w celu omówienia sytuacji wytworzonej przez brak surowców. W czasie narad wzięto pod szczególną uwagę zagadnienie wyżej wspomniane, przyczem zostało jasno postawione, że z powodu braku oznaczonych surowców, liczne przedsiębiorstwa paulist. będą zmuszone zawiesić swoją działalność. Obecni wysłali do prezydenta Republiki telegram, przedstawiający głowie państwa listę surowców i towarów, jast naprzykład glin, stal, miedź, żelazo, blacha, cynk, produkty chemiczne, lekarstwa itp., których brak może sparaliżować działalność setek fabryk. Nadawcy telegramu prosili prezydenta, by przedsięwziął u rządu Stanów Zjednoczonych odpowiednie kroki, w celu otrzymania wywozu do Brazylii wyżej wspomnianych surowców, niezbędnych do natychmiastowego uregulowania życia gospodarczego kraju.

Wody opadają

Ostatnie wiadomości nadeszłe z Porto Alegre donoszą, iż wody powodzi poczynają powoli opadać i że przestały padać nieustanne deszcze.

20 tysięcy porcyj dla powodzian

Kuchnie polowe przygotowały 20 tysięcy porcyj dla powodzian w Porto Alegre. Dotknięci katastrofą mieszkają w zaimprowizowanych schroniskach.

Ruch w porcie Antonina

Zarzucił kotwicę w porcie Antonina statek „Guarapuava" należący do Międzynarodowego Towarzystwa Przewozów, który przypłynął, by zabrać nowy ładunek rudy żelaznej z kopalni „Boa Vista", której wydobywanie, jak wiadomo, jest dokonywane od niedawna przez two „Companhia Mineracao Geral do Brasil". Agencja Lloydu Brazylijskiego oczekuje przybycia do tamtejszego portu w tych dniach parowca ciężarowego „Afonso Pena", mającego zabrać ładunek do portów Rio da Prata. Przed paru dniami podniósł kotwicę statek Lloydu Narodowego, kierując się do portów północnych Brazylii, był to parowiec „Campeiro", który załadował w Antoninie partię drzewa. Również zabrawszy pełny ładunek drzewa, odpłynął do portu Rio parowiec „Vesper" własność agencji Valente.

Tragedia na placu wyścigowym

Na torze wyścigowym Guabirotuba, w pobliżu Kurytyby zdarzył się wypadek o opłakanych skutkach. W czasie przebiegu 3-go punktu programu wyścigów, uczeń-dżokej Artur Jabłoński, dosiadając konia Anhanga, od pierwszych momentów prowadził bieg znajdując się na czele. W ten sposób zdołał utrzymać się na pierwszym miejscu, prawie do końca. Raptem, gdy bieg zbliżał się do końca, młodociany dżokej ujrzał, że dopędzają go dwa konie, mianowicie Jupiter i Lontra nacierając nań z całą szybkością. Na wyskości schodowidowni, jego zapaśnicy wzięli go między siebie i w ten sposób wyścig zbliżał się ku końcowi. Przez lekkomyślność dosiadającego, klacz Lontra skręciła gwałtownie, tamując drogę współzawodnikowi. Dżokej Artur Jabłoński nie mogąc posunąć się naprzód musiał gwałtownie wstrzymać wierzchowca i jak to się zawsze zdarza w takich wypadkach, stracił równowagę i wobec gwałtowności dokonanego manewru został z całą siłą wyrzucony z siodła. Spadłszy z straszliwym rozmachem na ziemię, dostał się pod kopyta nadbiegających koni i otrzymał silne uderzenie w głowę, kopytami klaczy Ortiga. Na skutek uderzenia chłopiec pozostał na torze z roztrzaskaną czaszką. Natychmiast przewieziono ofiarę wypadku do stacji weterynaryjnej toru, gdzie usiłowano przyjść rannemu z pierwszą pomocą. Niestety, nieszczęsny chłopiec wydał ducha, gdy przewożono go do szpitala. Artur Jabłoński pochodził z Ponta Grossy i liczył zaledwie 12 lat życia.

NOTICIAS DO PAIZ

— O presidente da Republica assinou um decreto-lei autorizando o ministerio da Fazenda a mandar cunhar, na Casa da Moeda, ate a importancia de vinte mil contos em moedas auxiliares e divisionarias de 2$000, 1$000 e $500 para facilidade de trocos e substituicão de seu equivalente em papel moeda dilacerado. A cunhagem sera iniciada desde logo e as cedulas dilaceradas serão recolhidas a Caixa de Amortizacão e incineradas. As moedas terão efigie de Floriano Peixoto, Tobias Barreto e Machado de Assis.

— Na sede da Federacão das Industrias do Estado realisou-se em S.Paulo uma reunião de industriais e dos presidentes de sindicatos patronais de industria com o fim de ser debatida a situacão em vista da falta de materias primas. Dos debates havidos foi a questão analisada devidamente, ficando patente que, a persistir a falta de determinadas materias primas, inumeras industrias paulistas ver-se-iam obrigadas a encerrar suas atividades. Os presentes enviaram ao sr. presidente da Republica um telegrama apresentando ao chefe da Nacão um quadro de materias primas e mercadorias como por exemplo aluminio, aco, cobre, ferro, folha de Flandres, zinco, produtos quimicos, medicamentos, etc. cuja falta pode determinar a suspensão de atividades nos estabelecimentos industriais. Os remetentes do telegrama pediram ao presidente as medidas junto ao governo dos Estados Unidos no sentido de concessao de licencas de exportacão das materias primas aludidas, indispensaveis no momento a regularisacão da vida economica da Nacão.

— As noticias procedentes de Porto Alegre, anunciam, que as aguas estão baixando lentamente, tendo ja cessado as chuvas continuas.

— Foram preparadas pelas cosinhas de campanha, 20 mil racoes para os flagelados, que estao alojados nos abrigos.

— Em vista da terrivel catastrofe de inundação que tantos estragos causou no Estado do Rio Grande, tambem o Parana movimentou-se para cumprir o seu dever com os seus patricios do sul. Na redacão da Gazeta do Povo realisou-se uma grande reunião de elementos os mais destacados da sociedade paranaense os quais trataram da fundacao do Comite Paranaense pro vitimas das inundacões no Rio Grande do Sul. Foi solicitado a apoio de Suas. Excias o sr. Interventor federal e General comandante da região.

— Deu entrada no porto de Antonina o cargueiro „Guarapuava" pertencente a Empreza Internacional de Transportes que veio fazer naquela cidade, novo carregamento de minerio de ferro das minas „Boa Vista" cuja extracao esta sendo feita pela Companhia Mineracao Geral do Brasil. A agencia do Lloyd Brasileiro esta aguardando, para estes dias a chegada aquela cidade do paquete „Afonso Pena" que carregara para os portos do Rio da Prata. Do Lloyd Nacional saiu, ha pouco, com destino aos portos do norte, o cargueiro „Campeiro" que recebeu ali carregamento de madeira. Tambem inteiramente carregado com madeira zarpou, para o Rio um cargueiro da Agencia Valente.

— Verificou-se no hipodromo de Guabirotuba, nas proximidades de Curitiba, um acidente lamentavel. Durante o desenrolar do 3-o parco programa turfistico Artur Jabłoński, joquei aprendiz pilotova o cavalo Anhanga, conseguindo desde os primeiros momentos da corrida manter-se na ponta. E assim se conservava, quando viu-se na altura dos arquibancadas, nos ultimos instantes da carreira, persegido por forte carga por parte dos animais Jupiter e Lontra. Assim encaixotado prosseguia a corrida quando por uma imprudencia que atingiu fatais proporcoes, a egua Lontra veiu a esbarrar no porteiro, obrigando o joquei que a pilotava, que se viu preso pelo „caixote" sem que pudesse avancar, por falta de espaco, a forcar uma parada brusca do animal que montava ocasionando inevitavel nestas manobras inesperadas a perda do equilibrio e consequentemente em face da violencia a vir a ser projetado para fora do animal. Caindo espetacularmente ao solo, o joquei Artur ficou sujeito as patas dos animais que o perseguiam, quando entao veio a ser atingido violentamente pelos cascos da egua Ortiga, ocasiondo lhe a ruptura completa do craneo. Imediatamente a vitima foi removida ao posto veterinario do Prado, onde lhe foram ministrados os primeiros socorros. O aprendiz faleceu quando era conduzido a Santa Casa. Artur Jabłoński era natural de Ponta Grossa e contava somente 12 anos de idade

Wspomnienie pośmiertne

W kolonii Nowa Wola w Paranie zmarł w dniu 5-tym maja 1941 r.

ś.p. Jan Jassek

pozostawiając w nieutulonym smutku żonę i 5-ro dzieci. Śp. Zmarły był Legionistą w wojnie światowej, walcząc 4 lata o wolność i niepodległość Ojczyzny. Był oddanym i wiernym Czytelnikiem „Gazety Polskiej". — „Śpij, Kolego, w ciemnym grobie, Niech się Polska przyśni Tobie". Cześć Legioniście!

Não viajem sem documentos

A Delegacia de Ordem Politica e Social toma medidas acauteladoras, mostrando a necessidade da prova de identidade

Ha pouco tempo, a Delegacia de Ordem Politica e Social atraves de uma portaria de seu respetivo Delegado, e que foi amplamente publicada, baixou instruções necessarias e aconselhadoras sobre a necessidade de prova de identidade.

Ultimamente, porem, em virtude de não serem observadas aquelas instruções, muitas pessoas saidas do Estado, sem as cautelas indicadas pelo util conselho da Policia Politica, tiveram suas viajens interrompidas em outros Estados, sendo que algumas se viram impossibilitadas de regressarem, dada a falta de prova de identidade, conforme determinava a portaria acima.

Chegando ao nosso conhecimento que estes fatos vem se repetindo em outros Estados, devido a não observancia das instruções da Delegacia de Ordem Politica e Social do Estado, procuramos ontem, o Dr. Divonsir Cortes afim de solicitarmos dessa autoridade, uma relação dos documentos necessarios e que são exigidos para comprovarem a identidade, e, dessa forma, darmos publicidade, aos interessados.

Os documentos necessarios para as pessoas saidas do Estado, são as seguintes:

Carteiras do Serviço de Identificação do Exercito e da Marinha, para os Militares.

Carteiras de identidade fornecidas pela Policia do Distrito Federal, ou pelos Institutos de Identificação do Estado ou do Territorio do Acre; Cadernetas ou Certificados de Reservista; Carteiras — Profissionais devidamente autenticadas; e, documentos expedidos em virtude do Regulamento 3.010 de 20 de agosto de 1938, para os estrangeiros, alem de passaportes.

São estes os documentos exigidos, e que a portaria, ja publicada, descriminou.

A Delegacia, vem tornando, de ha muito, medidas tendentes a acautelar os interesses de todos quantos viajam para fora do Estado, restando, portanto que todos saibam munir-se de provas de identidade, para evitar, por vezes, serios contratempos, ocasionados por inadvertencia e despreocupacão.

Podziękowanie

Niżej podpisani, Mieczysław i Celina Hesslowie pospieszają, by zadość uczynić miłemu nakazowi serca, składając jak najserdeczniejsze podziękowanie J. Wielmożnej Pannie dr. Romanie Chorośnickiej, której niepospolita wiedza lekarska i niezwykła troskliwość uratowały życie naszej córeczce jak również i matce, w czasie niezwykle ciężkiego porodu, który, gdyby nie fachowa a równocześnie serdeczna, ludzka pomoc Panny dr. Romany Chorośnickiej, byłby się skończył bez wątpienia katastrofą. Przy tej okazji dziękujemy jak najserdeczniej naszej dobrej lekarce za zupełną bezinteresowność, tak rzadką w naszych zmaterializowanych czasach i polecamy jak najgoręcej wszystkim cierpiącym, by zawsze, bez wahania, uciekali się do Niej o fachową i niezwykle troskliwą opiekę Irati, w maju.

Mieczysławostwo Hesslowie

Agradecimento

Nos abaixo assinados, Miecislao e Celina Hessel, apressamo — nos em o agradavel dever de gratidão, agradecendo o mais cordialmente á Exma Senhorita Doutora Romana Chorośnicka cuja invulgar sciencia medica e extraordinarios e cordiais cuidados profissionais salvaram a vida a nossa filinha como tambem a genitora, por ocasião de um extremamente dificil parto, que sem seus profissionais e diligentes como humanitarios cuidados teria terminado, sem duvida, com uma catastrofe. Aproveitando o ensejo agradecemos profundamente gratos a nossa boa medica o seu completo desinteresse material, tao raro na epoca em que vivemos e aconselhamos a todos doentes que padecem, para que sempre, sem vacilar procurem alivio para seus males na sabedoria medica e cuidados profissionais da Exma Srta Doutora Romana Chorośnicka.

Irati

Miecislao e Celina Hessel

Konsulat Brazylii

w Hamburgu — uszkodzony

Rio. Agencja Brazylijska rozesłała do prasy codziennej taki komunikat: „Wedle wiadomości, otrzymanych przez rioskie ministerstwo spraw zagranicznych, budynek konsulatu brazylijskiego w Hamburgu ucierpiał mocno w czasie jednego z ostatnich nalotów bombowych angielskich na to miasto. Konsul generalny p. Souza Ribeiro i konsul pomocniczy p. Guimaraes Rosa, jakoteż inni urzędnicy konsularni zdołali z wielką trudnością schronić się w inne miejsce, bezpieczniejsze od bomb, zrzucanych przez samoloty. Udało im się też ocalić cenne archiwum konsularne i przenieść je do innego budynku, w którym założono chwilową kancelarię konsulatu".

Danificado o Consulado Brasileiro em Hamburgo

Rio. A Agencia Nacional distribuiu a imprensa a seguinte nota: „Noticias recebidas pelo Itamarati informam que, durante um dos ultimos bombardeios efetuados sobre Hamburgo, o edificio do consulado brasileiro ficou seriamento danificado. O consul geral sr. Souza Ribeiro e o consul adjunte sr. Guimarães Rosa e demais funcionarios conseguiram com grande dificuldade penetrar noutro local e ficarem prevenidos contra a ação das bombas. Conseguiram ainda salvar o arquivo valioso do consulado para outra residencia, onde ficou instalado provisoriamente a chancelaria daquela repartição.

Rodacy chorzy

Wasze zdrowie ma pełno niespodziane

Źródło zdrowia — Lekarstwo

Carminativo Plazuka

z ziół i korzeni leczniczych; szybko działające na choroby żołądka, kiszek i wątroby. Również na ból lub zawrót głowy, kolki, wymioty, brak apetytu i ogólne perturbacje w organach trawiennych.

Sprzedaje się w aptekach i składach aptecznych.

Cx. postal, 1043—S. Paulo

Potrzebujemy reprezentantów w interiorze z wyjątkiem Parana i S. Catarin (22-41

Pierwszy w S. Paulo polski

Skład mebli używanych

SPRZEDAŻ I KUPNO

Zadowolenie kupującego w wielkim wyborze; staranne wykończenie i racjonalna cena

Edward Ludkiewicz

Rua Monsenhor de Andrade, 235

Blisko kościoła Braz—**S. Paulo**

(12. 42.)

W przejeździe do S. Paulo nie zapomnij wstąpić do

Wawrzyńca Olczyka

Pensjonat polski i Bar

R. Affonso Pena 417

S. PAULO 42-41

Cegielnia

Właściciele: Józef Kmieć i Michał Rozewicz

Cegła i dachówki z wyborowej gliny po przystępnych cenach

Polecamy się Szan. Rodakom z Kurytyby i okolicy

Adres: **Rua Bispo D. Jose nr. 2687 — Kurytyba**

Dr. M. Barański

LEKARZ

Laureat Uniwersytetu Parańskiego. Z praktyką w szpitalu Santa Casa, Klinice położniczej i w Pogotowiu Ratunkowym.

Klinika ogólna. Chirurgia. Choroby kobiece

Pomoc przy porodach.

Konsultorium: Praça Tiradentes, 530 (nad apteką Stellfeld, naprzeciw stacji tramwajowej), od godz. 5 de 7.

Rezydencja Av. 7 de Setembro nr. 1658 Nr. Telefon 2969

ROLNICY ADUBO

Aby otrzymać zbiory lepsze i obfitsze, stosujmy tylko

nawozy sztuczne marki

MĄCZKA KOSTNA „PARANA"
MĄCZKA KOSTNA SUROWA
SALETRA CHILIJSKA
SALETRA POTASOWA
CHLOREK POTASU

PARANÁ

WĘGLAN POTASU
SUPERFOSFAT 18%
SIARCZAN AMONU

Nawozy kompletne dla rozmaitych kultur, każdy z domieszką saletry chilijskiej.

Import bezpośredni

FABRICA DE ADUBOS „PARANA" Albano Boutin & Cia

Kurytyba — Av. Capanema nr. 155 — Caixa postal 332 — Telefon 2 2-6 — **Parana**

Na sprzedaż młyn na jeden kamień, 5 alkrów ziemi, sieczkarnia, oraz fabryka do robienia faryny mandiokowej; wszystko to razem położone na kolonii Rio Bonito, w odległości 3 klm. od stacji w Irati. **Cena 17 kontów.** Informacji udziela właściciel **Józef Mackiewicz w Irati**, Parana

Korzystna i Dobra Okazja

Na sprzedaż młyn na 2 kamienie, parowy z maszną siły 24 konie i przyrządzonym kołem wodnym siły 6 do 8 koni, do tego warsztat kołodziejski, heblarka, serra fita i circular, dom mieszkalny z elektrycznym oświetleniem dynamo 120 wolt .W dobrym punkcie. Najbliższy młyn w jedną stronę 24 klm., w drugą 42 klm. Drzewo tanie, 2$500 metr przy maszynie. — Cena umiarkowana, wpół darmo. Zainteresowani zechcą się zgłosić wprost do właściciela:

Piotr Zygmunt Lewandowski — Ponte Torto, Palmyra, Parana.

BOL

Jedynym środkiem dla uśmierzenia go jest

UŻYCIE

BALSAMU

STA. HELENA

NAJWIĘKSZE ODKRYCIE dla Kobiety

FLUXO-SEDATINA

(REGULATOR VIEIRA)

Kobieta nie będzie więcej cierpiała

W 2 godzinach ustają kolki maciczne.

Środek zastosowywuje się przy upławach, bólach perjodycznych, po porodzie, krwawieniu itd.

Środek uspokajający i wzmacniający.

FLUXO-SEDATINA jest zalecaną przez 10,000 z górą lekarzy.

FLUXO-SEDATINA znajduje się wszędzie do nabycia.

Ranni z Bałkanów

Londyn. W Bułgarii znajduje się 60 tysięcy rannych żołnierzy niemieckich a w Rumunii 10 tysięcy — jak oblicza pewien podróżny, przybyły świeżo z Sofii. Informacji tej dostarczyła francuska agencja niezależna.

Stambuł. Wedle wiadomości otrzymanych z Siedmiogrodu, leczy się tam masa żołnierzy niemieckich z ran otrzymanych na pobojowiskach Jugosławii i Grecji. Na dalszą kurację wyzdrowieńczą, wysyła się ich w okolice Krakowa, gdzie mogą się odżywić polskim jadłem.

Os feridos dos Balcans

Londres, (R, ingl. O numero de feridos alemaes, que se encontram na Bulgaria, e de 60.000 e, na Rumania, de 10.000, segundo as estimativas feitas por um viajante chegado de Sofia, informa um despacho de Istambul para a Agencia Francesa Independente.

Istambul, (R, ingl.) Segundo noticias remetidas da Transilvania, soldados alemaes feridos nos campos da batalha, estao sendo ali hospitalizados seguindo, depois de convalecentes, para a regiao de Cracovia, na Polonia.

Comitê de Socorro ás Vitimas da guerra na Polonia

(Autorizado pela Cruz Vermelha Brazileira Divisão Paranaense)

Presidente Dr. Vitor do Amaral Secretario Geral Dr B. O. Roguski

Tesoureiro Padre João Paka

Składki, złożone w „Gazecie Polskiej"

Ludwik Szczygieł z Lapy 10$000

PETROLINA

Niezawodna przy łupieżu i wypadaniu włosów. Robi włosy silnymi, jedwabistymi i perfumuje je. Najlepszy środek przy niedomaganiach skórnych w częściach owłosionych

We wszystkich aptekach i drogeriach

Wyrób Lab. „Minancora" w Joinville

— Jeszcze się zaziębił! — jęknęła Michalewska. — Bez paltal Co ja narobiłam!...

— Nasze konie przed młynem — powiedział jaskrawe smugi iskier na czarnej szybie... Tak samo wtedy wracał. Tylko wtedy pragnąłby przynie odwracając się.

ozy najgorsze? Równie dobrze mogliby śmy milczeć, że jest ona nadludzkim zjawiskiem. I jestem przekonany, a wiesz, że słów na wiatr rzucać nie lubię, iż wiązałoś nasz ych uprzedzeń nikłe z cha-
la, gdy ją poznamy.

Pani Czyńska siedziała milcząc z głową wspartą na ręku i zdawała się wpatrywać w dywan.

— Jeżeli zaś nasze rozterczenia przy tej znajomości wrosną, to wierzaj mi — ciągnął pan Stanisław, — że i Leszek je z czasem podzieli, gdy będzie mógł obserwować ją na naszym tle, w naszym środowisku.

— Co przez to rozumiesz?

— Sądzę, że najprzód będzie zabrać tę Marysię do nas.

— Do nas?... Do Ludwikowa?...

— Naturalnie. I dodam jeszcze, że z tym zamiarem musimy się spieszyć.

— Dlaczego?

— Bo jeżeli nie okażemy Leszkowi natychmiast jak najlepszej woli, jeżeli przez jakąś chwilę pomyślą, że działaliśmy z premedytacją i że w dalszym ciągu przeciwko nam odezwania się od Marzyski... Wtedy będzie już za późno. Kto wie, czy nie zabrał jej z owego młyna i nie wywiózł do kogoś ze swoich przyjaciół?

— Więc co robić? — Rzecze pani Czyńskiej zasłaniając się.

— Jak najprędzej jechać tam.

— Dokąd?... Do młyna?

— Tak. Jeżeli już nie jest za późno.

On tymczasem biegł ku stajniom.

— Przódzi zaprzęgać! — krzyknął pierwszemu spotkanemu furmanowi. — Prędzej! Prędzej!

I sam zabrał się do pomocy. Zrobił się ruch. Z palcu nadbiegł lokaj z futrem i z czapką. W pięć minut później sanie mknęły drogą do Radolszek, mknęły zaś jak szalone, bo Leszek odebrał stanowczo lejce i sam powoził.

W głowie mu się kręciło, serce waliło jak młotem. Myśli też wprost opętańczy galop. Wprost rozsadzały go spirzeczne uczucia. Przepełniało go wielkie, radosne szczęście. Jednocześnie tęsknił jego mięśniami taki zapęd. Gotów był wszystkim wszystko przebaczyć, gotów był rzucić się w objęcia najwięk zemu wrogowi, i nagle wściekłość zaciskała mu szczęki. Oklamywano[illegible]ol Tak nikogo, tak haniebnego użyto podstępu! Uprzywilejowali nim przez tyle czasu, że one żyje. Zemści się za to, zemści się bez litości!

I nagle przychodziło rozczulenie: a one ile wycierpieć musiały! Na pewno czekała od niego wiadomości, listu, znaku życia. Stopniowo tracił nadzieję, samotna, opuszczona, zapomniana w niezcześciu przez człowieka, któ ry przysięgał jej miłość.

— Czyż nie uważa mnie teraz za szubrawca?...

Zajrzytał żebym.

I to przez nich! O, nie pu ści im tego płazem. To ko doktora Pawlickiego spolicz yć i obetnie mu uszy w polędwicy. Niech wie na całe życie, że postąpił jak szelma. A matka?... O, ona jeszcze wrócej odpokutuje za swój nędzny czyn. Powie jej tak:

— Słońce ty moje! Uważ mój! A powiedz, czy nie myślałaś o mnie zle?...

Dostrzegł w jej oczach wahanie.

— Zle nie myślałam — odezwała się wreszcie. — Wcale nie. Tylko mi było ogromnie smutno. Tak czekałam... Tak strasznie czekałam... Tyle dni. Tak czekałam... Tak strasznie czekałam... Tyle dni.

— Wiesz mi — spowaźniał nagle — żeś i tak była straszliwa ode mnie. I ja tylez dni przeżyłem, lecz były one stokroć, milionkroć cięższe od twoich. Bo ja niczego nie czekałem.

Umilkł i dodał:

— Wprowadzono mnie w błąd.

— Nie rozumiem — potrząsnęła głową.

— Zostałem przede mną, żeś ty... oczarowała. O, nie sądź, że wrobiono to ze złej woli. Z pocz ątku twój stan był bezwzględnie, a później... Przecie nikt nie widział, że ty dla mnie jesteś całym światem. Więc nie zawiadomili mnie.

Kiwnęła głową, a w oczach jej zabłysły łzy:

— Teraz wiem, teraz rozumiem... I... i smutno ci było, że ja nie żyję?...

— Czy smutno?! — krzyknął. — Marysiu! Oto mnie dowody! Mnie!

Sięgnął do jednej kieszeni, do drugiej, obszukał wszystkie.

— Musiałem te listy zostawić w Ludwikowie na biurku. Ale przeczytasz je jutro.

— Piszesz do mnie, Leszku? — zdziwiła się.

— Nie do ciebie, szczęście moje! — zaprzeczył,

prędzej, im rozumniej ustosunkujesz się do swego obecnego usposobienia. Uświadomienie sobie powodów depresji jest najskuteczniejszym środkiem jej zwalczania.

Pan Czyński nie odniósł wrażenia, by jego przekonywująca argumentacja przemówiła do syna i dodał:

— A jeszcze i to. Nie wolno ci zapominać o nas, o twoich rodzicach, dla których jesteś wszystkim. Jeżeli twój rozsądek nie może cię poruszyć, odwołuję się do twoich uczuć.

Leszek drgnął i po pauzie zapytał:

— Czy rzeczywiście uważasz, ojcze, uczucia za siłę tak potężną i godną szacunku, że należy je brać w rachubę wówczas, gdy zjawia się w nas hamletowskie zagadnienie: być albo nie być?...

— Oczywiście, Leszku.

— Dziękuję ci. Jestem tego samego zdania.

— A widzisz, synku. No połóż się teraz i spróbuj zasnąć. Nad ranem będziemy w domu. Tak... Nie możesz sobie wyobrazić, jak twoja matka tęskni za tobą. Zawsze usiłuje udawać naturę silną... Ale ty sam wiesz, ile pod tą powierzchnią kryje się najgłębszej czułości. No, śpij, synu. Dobranoc.

— Dobranoc, ojcze — drewnianym głosem odpowiedział Leszek.

Zgasił światło, lecz nie położył się. Miarowy stukot kół pociągu, lekkie kołysanie się wagonu, jaskrawe smugi iskier na czarnej szybie... Tak samo wtedy wracał. Tylko wtedy pragnąłby przy-

przegrywając walkę. — To były listy pożegnalne. Do rodziców, do przyjaciół. Przyjechałem wczoraj, dziś rano je napisałem. A wieczorem...

Spojrzał na czarne szyby, do połowy zasypane śniegiem:

— A o tej porze... już dym nie zyje.

— Leszku! — zawołała ze zgrozą.

— Po cóż mi było żyć bez ciebie!

Przytulił się do siebie i łzy spływały im gęstymi kroplami po policzkach, mieszając się razem. Płakali nad minioną zią przeszłością, nad smutkami serdecznymi, nad rozpaczą, która w nich wypaliła się do dna, płakali nad szczęściem swoim, tak wielkim, tak nieoczekiwanym, że sami w jego ogromie czuli się zagubieni, malutcy i nieśmiali.

— To zupełnie słuszne — przyznała pani Eleonora.

— A druga sprawa, to pewne uzupełnienia, jakich domaga się garderoba mojej królowej. Ja osobiście, nie przywiązuję do tego najmniejszego znaczenia, ale nie chciałbym, by wśród ludwikowskich gości czuła się skrępowaną. To też mam nadzieję, że przy pomocy Wackowej, załatwimy to jakoś.

— I tu przyznaję ci rację — skinęła głową pani Czyńska. — Jednak nie całkowitą. Mianowicie, nie polegam bez zastrzeżeń na guście Korczyńskiej. Toteż sama z wami pojadę, by się tym zająć.

— Mamo! jesteś aniołem — zawołał Leszek.

I rzeczywiście był wdzięczny matce za to postanowienie. Wolał, by Marysia, zanim przyjedzie do Ludwikowa, zbliżyła się do kogoś z jego rodziny, by miała możność oswojenia się z nową swoją sytuacją. Znając prawdziwy talent matki w obcowaniu z ludźmi, nie wątpił że pod jej wpływem dziewczyna tak inteligentna i tak wrażliwa, jak Marysia, nawet w tym krótkim czasie zyska wiele, a przede wszystkim tę swobodę bycia, która w nowym otoczeniu każdemu dość trudno przychodzi.

W pół godziny później państwo Czyńscy odjechali, gdyż pani Eleonora musiała spakować się do podróży. Leszek i Marysia zostali i mieli wyruszyć w dwie godziny później, by z matką spotkać się na stacji. Tymczasem w przybudówce zjawił się stary Prokop i zaprosił oboje na wieczerzę. Fakt, że młody dziedzic ludwikowski bierze żonę spod jego dachu, był dlań — jak zapewniał — zaszczytem

Wyszła, a Leszek z rozczuleniem zaczął przyglądać się wszystkim szczegółom urządzenia izby. Wszędzie tu było znać Marysine upodobanie do czystości i do estetyki. Ileż musiały się napracować te biedne rączęta!

— Już teraz to się skończy! — myślał i ogarniała go ogromna radość.

Za oknami padał śnieg wielkimi płatami, coraz gęściej i gęściej.

— Żeby tylko nie zabłądziła — zaniepokoił się.

Nagle usłyszał tupanie w sieni. Był pewien, że to ona. Stanął na środku izby i czekał. Drzwi otworzyły się. Marysia zatrzymała się w progu, krzyknęła i byłaby upadła, gdyby w porę nie porwał jej w ramiona. Obsypywał pocałunkami jej usta, oczy, pod dotykiem jego rąk tajał śnieg na płaszczu.

Zwolna odzyskiwała przytomność.

— Kochanie moje jedyne — szeptał. — Szczęście moje... Nareszcie cię mam przy sobie żywą i zdrową i moją... Wszystko się spiętrzyło przeciw nam, ale teraz już nic nas nie rozłączy, nic nie rozdzieli... Pewno myślałaś o mnie, że jestem zły, że zapomniałem cię... Ale to nieprawda! Przysięgam ci, że to nieprawda! Powiedz, że mi wierzysz!

Przytuliła się doń:

— Wierzę, wierzę, wierzę...

— I kochasz mnie jeszcze?

— Kocham. Kocham cię bardziej, niż kiedykolwiek cię kochałam.

śpieszyć bieg pociągu. Widzi dla niej pierścionek zaręczynowy, a dla siebie szczęście.

Czy w Ludwikowskiej orszerii są już bzy?...

Tak, bzy i heliotropy, mocno pachnące... Każde wszystkie pościnać. I może... Tam na pewno leży głęboki i biały śnieg. A na śniegu nawet ślady nóg czyjegoś nie ma. Zapomniany miły wąwózek...

Będzie szedł po tej nieprzekalanej białej powierzchni... Pierwszy i ostatni... Tam cel. A już stamtąd żadna droga nie prowadzi... Ułożą kwiaty, całe góry kwiatów, czy przez śnieg, warstwę niemi i przez drewniane wieko, dotrze do niej zapach bzu i heliotropu?... Czy usłyszy ona słabnące, zamierzające tętno jego serca wśród tych rajskich kwiatów, czy przygotuje się na przywitanie go, czy zaczuci mu, jak dawniej, ręce na szyję i porwoli mu do ust patrzeć w te promienne oczy?... Już na zawsze, już na wieczność...

Jakże bioręa wiara ogarniała go, gdy o tym myślał. Jaki spokój spływał nań, odkąd się z tym pogodził. Niekrótko zostać sam, pogrążać się w tych bezmiernych, ogromnych i, jak puszka kosmiczna, nieznierzonych przestrzeniach śmierci. Należał już do nich bez reszty.

O ileż krzesz, o ileż bolesniejszy był pierwszy okres, gdy tylko mógł wzmówić kilka słów, zapytał ich:

— Co z nią?

Matka wówczas drgnęła i powiedziała krótko:

— Nie żyje, ale nie myśl o tym.

A doktor Pawlicki dodał:

— Twój syn, przez twoje podłe kłamstwo, byłby popełnił samobójstwo. Kłamstwo wydało się wbrew tobie. Uważaj zatem, żeś zabiła swego syna. A w każdym razie wszystkie jego synowskie uczucia. Na zawsze jestem i pozostanę ci obcy.

I więcej nigdy już nie odezwie się do niej ani jednym słowem. Wyjedzie, wyjedzie stąd na zawsze i to natychmiast. Bo i ojca nie chce już widzieć. Jak mógł on pokrywać milczeniem kłamstwo matki!

— Oto miłość rodzicielska, niech ją piekło pochłonie!

I tylko pomyśleć, jak bliskie było przez nią nieszczęście: przecie tam we Francji, już dawno chciał z tym skończyć. Powstrzymało go tylko pragnienie spełnienia ostatniego obowiązku w stosunku do Marysi. Dlatego czekał, dlatego tu wrócił.

— Bóg widocznie kierował moimi krokami...

I nagle wydało się mu, że przenika tajemnicę swojego przeznaczenia, że przeznaczeniem tym ma być wielkie, niezmierzone szczęście i że ogromu tego szczęścia nie potrafiłby nigdy należycie ocenić, gdyby nie owe cierpienia, gdyby nie owa rozpacz bez granic, która przetrawiła jego duszę.

I zastanowił się: przecie w życiu nieraz spotykały go radości, powodzenia, pomyślność. Przyjmował wszystko to jako rzecz naturalną, należną mu i zwykłą. I nie przypomniał sobie, by chociaż w jednym wypadku odczuł wdzięczność, by obudziła się w nim chęć wplecenia do z przyzwyczajenia odmawianych pacierzy, jednego chociażby dziękczynnego westchnienia. Czyż trzeba było aż tak

ski, — wolisz stracić syna, niż zrezygnować z własnej koncepcji jego szczęścia?...

— Tego nie powiedziałam.

— Więc cóż powiedziałaś?!

— Że powinnam trzymać się zasad... ale...

— Jakie ale?...

— Ale sama nie mam dość siły, u ciebie zaś niestety, nie znajduję jej również.

Pani Eleonora ciężko opuściła głowę.

— Absurd, moja droga — z przekonaniem zawołał jej mąż. — Przypuśćmy, że jesteśmy silni, że nie odstąpimy od naszych zasad. Czymże wówczas będzie nasze życie?... Wykopiemy przepaść między nami a istotą, która jest jedynym celem naszej egzystencji, która jest jedynym jej celem, jedynym zasadnieniem.

Położył żonie rękę na ramieniu:

— Powiedz, Elu, kto nam zostanie?... Co nam zostanie?... Czy wyobrażasz sobie nasze dalsze życie?...

— Masz rację — skinęła głową pani Czyńska.

— Niewątpliwie. A weź jeszcze i to pod uwagę: Nie znamy tej dziewczyny. Swoją niechęć do niej opieramy tylko na jej niskiej pozycji socjalnej. Nie wiemy nic poza tym, że była ekspedientką w sklepiku, ale wiemy jeszcze i to, że pokochał ją nasz syn. Czy sądzisz, że mógłby pokochać istotę wulgarną, nieinteligentną, głupią, słowem pozbawioną wszelkich zalet? Czyż nie przypominasz sobie, żeś sama spostrzegła jego zmysł obserwacyjny, jego trafne uwagi o znajomych i krytyczne ustosunkowanie się do kobiet?... Dlaczego nic nie wiedząc o tej dziewczynie, którą on sobie wybrał, dopuszczamy rze-

— Chwała Bogu, że są tu jeszcze — pomyślał obojo państwo Czyńscy.

Blask reflektorów wyłonił z domu staruszkę, który, okrywszy konie derami, sam grzał się w kuchni przy piecu, oraz starego Mielnika, który uważał za swój obowiązek powitać hrabiowskich państwa.

— Syn wasz, panoczku, — oznajmił — jest tu w przyhuddowce u panny Marysi. Pozwólcie, przewodzę.

— Dziękuję, Prokopie! — powiedział pan Czyński, a wziąwszy pod rękę panią Eleonorę, szepnął: — Pamiętaj, Elu, że chcąc serce pozyskać, trzeba całe serce okazać.

— Wiem, mój dobry przyjacielu — ścisnęła jego ramię — i nie obawiaj się.

Przelękła się już w sobie, w głębi duszy pogodziła się z tym, co jeszcze tak niedawno uważała za pohańbienie. Oto drugi raz w życiu los zmusił ją do przestąpienia tych progów. Jakieś fatum znowu owinęło koło i znowu zatrzymało się w groźnej cichości, w momencie ujemnych i niepewności przed chwilą o wątych kwadratowych okienkach.

Na pukanie do drzwi, Leszek mocnym, pewnym, może nawet wyzywającym głosem odpowiedział:

— Proszę wejść!

Już przed paru minutami uprzedziły go o przybyciu rodziców świata reflektorów. Wiedział, że to oni. Ale nie wiedział, z czym tu przyjdą. Teraz zerwał się i stanął przed Marysią, jakby przyszłą żonę.

— Pozwól, Leszku, niechże poznam twoją

wiście, od razu domyślił się, po co mu kwiaty są potrzebne.

Wrócił do siebie i zabrał się do pisania listów. Najdłuższy był do rodziców. Krótkie i serdeczne do pani Przyjalcki, oficjalny do policji i wreszcie do pani Stokowej. Na tym ostatnim szczególnie mu zależało. Miał on stanowić rehabilitację dla Marysi w opinii miasteczka.

Wiadomo skończył pisanie, gdy do drzwi zapukała gospodyni, pani Michalewska. Wzrosła nie zdążyła przywitać się z Leszkiem. Była strasznie zaprzątnięta, jak to przed świętami. A teraz dowiedziała się, że już po obiedzie Leszek wyjeżdża, więc odechciało się od ciast, zdjęła je na łaskę i nielaskę kucharza, by tylko zdążyć na pociąg. Leszek i wyraził mu swoją radość, że go znowu, dzięki Bogu, widzi w zdrowiu. Zaczęła opowiadać, jak tu wszyscy w okolicy dopytywali się o niego, co kto mówił, co kto zrobił...

Leszek słuchał tej paplaniny i przykro mu na myśl, że ta kobiecina, ta żywa kronika całego powiatu, musi wiedzieć też dokładnie to, co nie chciałby wypytywać w miasteczku.

— Moja Michalesia! — odezwał się. — Mam do Michalesi prośbę.

— Proszę?

— Tak. Czy Michalesia nie wie... — głos mu się załamał. — Czy Michalesia nie może mi powiedzieć... gdzie... pochowano...

— Kogo?

nie wyobrażałam sobie, że pani jest taka dobra... mamo.

Pan Czyński, jakkolwiek również przejęty, uśmiechnął się pod wąsem i chrząknął:

— No a teraz — powiedział — skrośmy o istnieniu naszego domu przypomnieli, byłoby, sądzę, najlepiej, byśmy don wszyscy pojechali. Pomożemy Marysi śpakować jej listy i pentaty i zabierzemy ją do Ludwikowa.

— Oczywiście! — przytaknęła pani Eleonora. — Nie ma żadnego powodu, by zostawała tu dłużej.

Marysia zarumieniła się znowu, a Leszek powiedział:

— Widzisz, mamo... Obawiam się, że mojej Marysieńce byłoby trochę przykro. W Ludwikowie tyle gości, ludzi dla niej jeszcze zupełnie obcych...

— Więc chcesz pozwolić jej, by nadal została tu? — zdziwiła się pani Czyńska.

— Broń Boże! Ale mam pewien pomysł. Chciałbym z Marysią polecieć do Wilna.

— Teraz?... Na święta?

— Do świąt mamy jeszcze pięć dni. Musimy zaś tam polecieć, bo chodzi o dwie rzeczy: po pierwsze, mamy dług wdzięczności wobec tego zacnego Kosiby, którego wsadzono do więzienia za to, że nam uratował życie. Chcę powierzyć jego sprawę Wackowi Korczyńskiemu. Taki adwokat jak on, potrafi wszystko. A nie przebaczyłbym sobie najmniejszego zaniedbania w stosunku do człowieka, któremu tyle zawdzięczam i który okazał Marysi tak beigranliczne przywiązanie.

nazywa ją swoją narzeczoną, zajęwania, że wkrótce mai się odbyć ich ślub.

— Nigdy nie zrozdzielabym się na to — wybuchła pani Eleonora. — Nigdy nie dałabym swego biorozsławienstwa!...

Pan Czyński wtrał.

— Wątpię, czy on, czy nasz syn... przyjąłby nasze błogosławieństwo, choć byśmy go o to błagali. Choć byśmy błagali Bin, czy ty nie rozumiesz, co się stało i co mogło się stać? Czy ty nie żądałaś sobie sprawy, że omal nie zabiłśmy naszego dziecka?!... Że, daj Boże, byśmy go i tak nie stracili na zawsze?!

Spokój opuścił go nagle. Chwycił się za głowę i chodząc po pokoju powtarzał:

— Ja go znam. On nam tego nie przebaczy! Ja go znam. On nie przebaczy!

— Opanuj się Stasiu — łekko drżącym głosem odezwała się pani Czyńska. — Rozumiem twój niepokój, a mogę nawet podzielam obawy. Chcę jednak podkreślić, że nie sobie nie mam do wyrzucenia. W dalszym ciągu uważam, że obowiązkiem rodziców jest dbać o przyszłość dziecka...

— On ma rzyzdzieści lat!

— Waśnie. Tym bardziej, jeżeli pomimo swoich trzydziestu lat chce zie rozporządzać swoim życiem. Byłoby słabością i opartunizmem rezygnować z zasad dla egoistycznej przyjemności uzyskania aprobaty syna, który chce żiupio niożyć swoją przyszłość.

— Mówiąc inaczej — zaśmiał się pan Czyń-

ciężkich doświadczeń, by naucyć się cenić to wielkie dary?... By zrozumieniem ich wartości na nie zasłużyć?... By stać się godziwym do przyjęcia takiego szczęścia?...

Tak myślał sobie, a że myśl a niego musiała, jak zawsze, natychmiast znaleźć wyraz w czynie, na pierwszym rozstaju pod krzyżem, ściągnął konie, aż tylnymi kopytami zarżył się w śniegu, rzucił lejce sanigrotowi, wyskoczył i klęknąwszy z obszarpa głowa, wpatrzył się w mała figurkę Chrystusa, wyciętą z bluchy i szczerniała od rdzy:

— Dziękl Ci, Boże, dzięki Ci, Boże!... — powtarzał.

Zawsze uważał się za wierzącego, uważał się tym pewnieł, że nie tracił żo nigdy zaufania wątpliwości nstrzy zasadniczej. Od dziecka wychowany religijnie, nie odmawiał się nigdy szczególniejsza gorliwości, lecz i nie zaniedbywał praktyk nakazanych przez Kościół, w granicach dozwolonego minimum. Dlatego też ta modlitwa pod krzyżem, na rozdrożu dla niego samego była rewelacją. Nie wiedział dotychczas, co to jest modlitwa i jak gięboklch dozmań może być źródłem.

Gdy wsiadł ponownie do sanek, czuł, że się w nim uciszyło, wypogodziło, pojaśniało. Zadecydował też myśli o posłępku matki, przyszły reflekaje. A jednocześnie, jakby wzmogła się świadomość szczęścia, którę go czeka.

Przez Radoliszki przejechali pędem i skręcili w Gościńce ku mlynowi Prokopa. Zapadł już wczesny zimowy zmierzch, gdy stanęli przed mlynem.

chcąc ją zasłonić przed zbliżającym się niebezpieczeństwem. Twarz mu się ściągnęła i przybladła. Zacisnął zęby, gdyż usta miał pełne słów ostrych, gwałtownych, bezlitosnych. I czekał.

Drzwi otworzyły się. Weszli. Trwało to może sekundę, gdy tak zatrzymali się przy progu, lecz już ich zrozumiał. Na twarzy ojca był dobry, cichy uśmiech, oczy matki były zaczerwienione od łez, a usta jej drgały.

— Synku mój! — szepnęła prawie bezdźwięcznie. Rzucił się jej do rąk i zaczął je całować porywczo.

— Mamo! Mamo!.....

W tych dwóch stłumionych wzruszeniem okrzykach, zawarło się wszystko: i ból, i wyrzuty, i nadzieja, i żal, prośba o przebaczenie i przebaczenie samo. Całe dzieje cierpień obojga, walk wewnętrznych, wzajemnych oskarżeń i dojmujących trosk, okrutnych postanowień i najtkliwszych rozczuleń, zamknęły się w tych dwóch słowach: synku, mamo, w tych wyrazach, którymi pisane są najtrwalsze traktaty, najbardziej niewzruszalne przymierza, najświętsze konkordaty.

Padli sobie w objęcia, już nic nie mówiąc, już nic nie myśląc, już niczego nie pragnąc poza tym jednym, by to, co w nich odżyło tak olśniewającą prawdą, już nigdy nie uległo najmniejszemu przyćmieniu.

Pani Czyńska ochłonęła pierwsza i odezwała się ciepło:

— Pozwól, Leszku, niechże poznam twoją przyszłą żonę.

kie możliwe... zawody... na upokorzenia... to tylko dlatego, że tak bardzo go kocham...

Mówiła szybko, nie patrząc na nich, a jej przyśpieszony oddech świadczył, że wypowiada najgłębiej nurtujące ją myśli.

Leszek powiódł triumfującym wzrokiem po twarzach rodziców, jakby mówił:

— Widzicie, jaką wybrałem dziewczynę!?

— Jeżeli jestem dziś taka szczęśliwa i taka dumna, że mam zostać jego żoną — ciągnęła Marysia — to bynajmniej nie dlatego, że każda uboga dziewczyna sklepowa marzy o wyjściu za mąż za bogatego i wytwornego mężczyznę. Wprawdzie cieszę się, że on, znając tyle świetnych panien, dorównujących mu i majątkiem i pozycją, wybrał mnie, nikomu niepotrzebną sierotę, ale jestem szczęśliwa i dumna tylko dlatego, że to właśnie on, najszlachetniejszy i najlepszy człowiek, jakiego znam.

Pani Czyńska przygarnęła ją do siebie:

— Rozumiemy cię, kochane dziecko. I tym bardziej gotowiśmy cię zapewnić, że potrafiliśmy już ocenić uczciwość twoich intencyj. Bądź też przekonana, że nie tylko nie spotkają cię wśród nas żadne przykrości, lecz znajdziesz otwarte serce i najżyczliwszą pomoc we wszystkim. Nie mów też nigdy więcej, że jesteś sierotą, gdyż od dzisiejszego dnia masz nas, kochane dziecko, i dom, który odtąd stał się również i twoim domem.

Marysia znowu pochyliła się do jej rąk, by je ucałować i by ukryć łzy, które zakręciły się w oczach:

— Taka pani dobra — szepnęła. — Nawet

— Strzaskanie podstawy czaszki. Z tym nie można żyć dłużej, niż kilkadziesiąt minut.

Wówczas stracił przytomność ponownie. Ale ile razy odzyskiwał ją, świadomość śmierci Marysi zdawała się być zaprzeczeniem jego własnego życia. Leżąc z zamkniętymi oczyma, słyszał rozmowę, prowadzoną półgłosem. Doktór robił pani Czyńskiej wyrzuty:

— Nie należało mu mówić o śmierci tej dziewczyny. To było nieostrożne. Może pogorszyć stan nerwów.

A matka na to:

— Nie umiem kłamać, doktorze. A jeżeli o mnie chodzi, zawsze wolałam bodaj przykrą prawdę, niż złudzenia. Zresztą, mój syn nie ponosi odpowiedzialności za wypadek.

— Myślałem — zawahał się lekarz — o czym innym. Mógł mieć jakiś sentyment do tej Marysi...

— To jest wykluczone — przerwała pani Czyńska z takim naciskiem, jakby samo domniemanie było dla niej obrazą.

Stan fizyczny Leszka poprawiał się z dnia na dzień. W wileńskim szpitalu zrobiono wiele zdjęć roentgenowskich, rany i okaleczenia goiły się normalnie. Natomiast psychiczny stan chorego budził coraz większe obawy. Toteż skoro to tylko nie mogło zagrażać jego zdrowiu, przewieziono go najpierw do kliniki chirurgicznej w Wiedniu, następnie zaś na okres rekonwalescencji do Arcachon, gdzie wesołe międzynarodowe towarzystwo miało wpłynąć na usposobienie Leszka zabawiennie. Niestety, wy-

— Pan starszy jest w fabryce i kazał zapytać, czy panicz nie zechce tam wstąpić?

— Nie — potrząsnął głową. — Ale proszę zawołać ogrodnika.

— Słucham, paniczu!

— Czy w oranżerii jest dużo kwiatów?

— Jak zwykle na święta. Szczególniej róże w tym roku udały się.

Po śniadaniu zjawił się ogrodnik i przeszli razem do oranżerii. Leszek wskazywał nieco zdziwionemu człowiekowi coraz nowe kwiaty i na zakończenie powiedział:

— To wszystko proszę ściąć.

— Ściąć?...

— Tak. I opakować.

— A dokąd to pójdzie, proszę pana?

— Ja sam zabiorę.

— To pan inżynier wyjeżdża?

Leszek nic nie odpowiedział i skierował się do wyjścia.

— Proszę pana — zatrzymał go ogrodnik. — Ale pan kazał ściąć prawie wszystkie kwiaty. To nie moja sprawa. Tylko, że ja nie wiem, czy pani...

— Dobrze. Proszę powiedzieć pani i zapytać, czy nie ma nic przeciw temu.

— Pani wyjechała samochodem na stację i wróci dopiero na obiad.

— Więc po obiedzie Jan spyta. Ja też jadę dopiero po obiedzie.

Leszek nie wątpił, że matka zgodzi się nawet na największe spustoszenie w oranżerii. Oczy-

rzyść. Później jednak matka niewątpliwie dowiedziała się, że Marysia żyje. Dlaczego tedy nie zapisała mu o tym ani słowa?... Dlaczego ojciec nie wspomniał, dlaczego dopiero w Ludwikowie i to przypadkowo dowiedział się o tym?... Tu była ich wina i o to do nich czuł żal. Żal ten jednak ciśnionę teraz był poczuciem winnej niesprawiedliwości. Zbyt surowo i zbyt pochopnie osądzili rodziców i Pawlickiego.

— A czy teraz już panna Marysia zupełnie zdrowa? — zapytał.

— Niczego jej nie brakuje. Nawet wyładniała po dawnemu — zaśmiała się Zofia. — Tylko wielkie zmartwienie ma, bo widzę, że zapłakana chodzi.

— Jakie zmartwienie?

— Ja tam nie wiem. Ale zmartwień, myślę, jej nie brakuje. Bo raz, że prace straciła przez tę chorobę. Pani Skopkowa inna do skłopu wzięła. Podobnież swoją krewniaczkę.

— No, to głupstwo! a cóż jeszcze?...

— A no przez Antonięgo. Za tę to krzadziel i za to nity, że bezprawnie leczy, do więzienia go na trzy lata wsadzili.

— To chyba niemożliwe!

— Możliwe, bo zamknęli.

I Zofia obszernie opowiedziała Czyńskiemu, jak ż co było.

— Radziłim, jak go ratować, ale jakiż tu mogże być ratunek — zakończyła. — A teraz przepraszam, bo muszę już do gospodarstwa. Marysia pewnikiem niedługo nadejdzie.

rodziny, nikogo do pokojów syna nie wpuścił. Dlatego też nie ośt w skupieniu listy przeczytać.

Skupienie nie wykluczało jednak bynajmniej tego, że podczas czytania ręce pana Czyńskiego zaczęły drżeć, a na czoło wystąpiły mu krople potu. Treść listów w zestawieniu z relacją gospodyni nie zostawiała żadnych wątpliwości, i aż nadto dobitnie wyjaśniała przyczyny upadku Leszka i powód nagłego jego wyjazdu.

Potem gdy wrócił pani Czyńska, i gdy pan Stanisław poprosił ją do gabinetu, mógł opisać niedawne zdarzenia, a także przedstawić sytuację:

— Leszek dziś rano zawezwał ogrodnika i polecił mu pościnć wszystkie niemal kwiaty w oranżerii. Oświadczył, że sam je zabierze i nie wyjaśnił dokąd. Potem siadł do pisania listów. Zanim ci je dam, droga Elu, do przeczytania, muszę cię zapewnić, że już nie są aktualne i że to niebezpieczeństwo minęło.

— Jakie niebezpieczeństwo? — rzeczowo zapytała pani Czyńska.

— Samobójcze zamiary Leszka.

Pani Eleonora zbladła:

— To nonsens! — zmarszczyła brwi.

— Czytaj! — odpowiedział jej mąż, podając zapisane arkuszki papieru.

Czytała szybko i tylko przyśpieszony jej oddech świadczył, że jest to wielkie dla niej przeżycie. Po skończeniu, siedziała milcząca z zamkniętymi oczyma. Twarz jej nagle postarzała.

— Gdzie on jest? — zapytała cicho.

— Posłuchaj dalej. Otóż listy zostały tutaj, ponieważ do pokoju weszła Michalewska. Leszek zapytał ją, na którym cmentarzu pochowano ową dziewczynę, o której tak rozpaczliwie pisze w swoich listach. Oczywiście, Michalewska była zdziwiona i wyjaśniła mu, żedziewczyna żyje. Powiedziała mu też, gdzie ją można znaleźć. Możesz sobie wyobrazić, jakie wrażenie ta wiadomość na nim wywarła. Dostał ataku nerwowego, czy czegoś w tym rodzaju. Potem nieprzytomny pobiegł do stajen zaprzęgać konie. Nim odjechał, zdążono przynieść mu futro i czapkę. Pojechał w stronę Radoliszek, oczywiście do owego nieszczęsnego młyna, gdzie, jak ci wiadomo, mieszka owa Marysia.

— Czy posłałeś za nim kogo?

Pan Czyński wzruszył ramionami:

— Byłoby to bezcelowe. Zresztą jest z nim stangret. W oczekiwaniu na twój powrót nie powziąłem żadnej decyzji. Zastanawiałem się jednak nad sytuacją i doszedłem do pewnych wniosków. Jeżeli pozwolisz...

— Słucham cię.

— Otóż wiemy przede wszystkim, że uczucia Leszka do tej dziewczyny nie są przelotnym upodobaniem, lecz głęboką miłością.

— To absurd! — przygryzła wargi pani Czyńska.

— Osobiście zgadzam się z tobą. Ale musimy liczyć się z obiektywnymi faktami. Jest faktem, że on ją kocha. Nikt sobie nie odbiera życia z rozpaczy po kimś zaledwie sobie miłym. To jedno. Teraz dowiadujemy się, że ona żyje. Doznaje takiego

wstrząsu, że przeraża domowników. Nic dziwnego. Człowiek, który od paru miesięcy znajduje się w skrajnym przygnębieniu i obmyśla tylko rodzaj samobójstwa, nagle odzyskuje wszystko, co utracił. Wówczas przypomina sobie, że to właśnie ty, jego rodzona matka, powiedziałaś mu o śmierci owej panienki. Zdaje też sobie sprawę, że my oboje nie powiadomiliśmy go o jej powrocie do zdrowia. Zastanów się tedy, jak on nas osądza, jak musi osądzać!

Pani Czyńska wyszeptała:

— Przecież mu nie kłamałam. W każdym razie byłam przeświadczona, że mówię prawdę.

— Gdy jednak przekonałaś się, że to nie była prawda, postanowiłaś zataić to przed nim.

— Nie zataić. Po prostu nie uważałam, by to była sprawa o tyle obchodząca Leszka, by mu o tym pisać.

Pan Czyński zrobił nieokreślony gest ręką.

— Mylisz się, droga Elu. Wyraźnie powiedziałaś mi wówczas, że trzeba przed Leszkiem zamilczeć fakt wyzdrowienia Marysi.

— Przecież dla jego dobra.

— To inna kwestia.

— Dla jego dobra. Chciałam, by ten romans wywietrzał mu z głowy.

Pan Czyński niecierpliwie poruszył się w fotelu.

— Czy możesz to jeszcze teraz nazywać romansem?... Teraz, po przeczytaniu tego listu?

— Nie kładłam wcale akcentu na tym słowie.

— Pisze poza tym, że był z nią zaręczony,

Antoni!... Szkoda gadać! — machnęła wymownie rękami.

— Jaki Antoni? — zastanowił się Leszek.

— Antoni Kosiba, znachor, co tu mieszka.

— Tu mieszka?

— No, a gdzież? Teraz to on w więzieniu. Ale tu mieszka, tu wróci. To przecież on tutaj, o na tej ławie pana inżyniera ratował, a sklejał a zszywał — zachichotała Zonia. — Plamy po krwi to aż szkłem musiałam zeskrobywać. Zejść nie chciały. A ją, Marysię, to na tym stole reperował. Z panem źle było, ale już z nią, to i nadziei żadnej nie było. I nie dychała wcale. Kości w mózg powchodziły. Doktór, jak pana zabierał do samochodu, to mówił, że ona już kaput. Dla tej biedaczki — powiada — tylko trumna — powiada — a szkoda, bo ładna. I prawdę powiedzieć, to przez tydzień nikt nie myślał nawet, że ona odżyje. Antoni nawet czemodan z tymi przyborami doktorskimi ukradł, żeby ją ratować. Dniami i nocami koło niej chodził. Już sam nie wiedział, co począć. Nawet owczarza z Pieczek kazał wołać, żeby uroki odczynił. A ona wciąż niczym martwa. Na koniec, jak ja białą kurę pod oknem zarżnęłam, to i pomogło.

Leszek słuchał z największym zajęciem i przyszło mu do głowy, że być może niesłusznie posądzał matkę i doktora Pawlickiego o świadome kłamstwo. Prawdopodobnie oboje byli przeświadczeni, że umierająca podczas ich wyjazdu Marysia, nie zdoła już wrócić do zdrowia. Opowiadanie tej młodej kobiety, zdawało się świadczyć na ich korzyść, bo tylko ta kara stanie się rehabilitacją dla Marysi, bo tylko ta kara oczyści pamięć kochanej ponad wszystko istoty...

Pociąg zatrzymał się na małej, jarzeniowej

rzniętej stacyjce. Nie brał udziału w zabawach i wycieczkach, a chociaż automatycznie stosował się do przepisanej kuracji, jego nastrój nie uległ zadanym zmianom.

Przynajmniej pozornie. W gruncie rzeczy i niewidocznie dla otoczenia, dojrzewała w nim decyzja.

Dojrzała i przyniosła ukojenie...

Oczywiście, kochani rodziców i zdawali sobie sprawę z tego, jaki ból im wyrządzi. Byłby nawet gotów do dużych poświęceń, lecz myśl o skazaniu siebie na całe życie, na długoletnią katorgę cierpień, których nic już złagodzić nie mogło, wydawała mu się czymś potwornym i o wiele przekraczającym jego siły.

A nadto, przyjął śmierć, właśnie takiej śmierci, pragnął jak ekspiacji. Przeoie wtargnął w życie, w spokojne i radosne życie tej najcudniejszej istoty, nie proszony, nie wołany, niemal przemocą. Gdyby nie on, wiodłaby do dziś dnia swoją, może prostą i ubogą, lecz pogodną egzystencję. On zburzył jej spokój, przez niego wreszcie zginęła i jeszcze po śmierci została na jej pamięci zła sława. Przez niego. Nie miał dość odwagi, by stawić od razu czoło wszystkim przeciwnościom. Był zbyt małodusznym. Ukrywaniem swoich zamiarów chciał zapewnić sobie wygodny byt. Za cenę jej opinii!

To wołało o karę! I musiał ją sobie wymierzyć, bo tylko ta kara stanie się rehabilitacją dla Marysi, bo tylko ta kara oczyści pamięć kochanej ponad wszystko istoty...

Pociąg zatrzymał się na małej, jarzeniowej

rzniętej stacyjce. Nie brał udziału w zabawach i wycieczkach, a chociaż automatycznie stosował się do przepisanej kuracji, jego nastrój nie uległ zadanym zmianom.

Przynajmniej pozornie. W gruncie rzeczy i niewidocznie dla otoczenia, dojrzewała w nim decyzja.

Dojrzała i przyniosła ukojenie...

Oczywiście, kochani rodziców i zdawali sobie sprawę z tego, jaki ból im wyrządzi. Byłby nawet gotów do dużych poświęceń, lecz myśl o skazaniu siebie na całe życie, na długoletnią katorgę cierpień, których nic już złagodzić nie mogło, wydawała mu się czymś potwornym i o wiele przekraczającym jego siły.

A nadto, przyjął śmierć, właśnie takiej śmierci, pragnął jak ekspiacji. Przeoie wtargnął w życie, w spokojne i radosne życie tej najcudniejszej istoty, nie proszony, nie wołany, niemal przemocą. Gdyby nie on, wiodłaby do dziś dnia swoją, może prostą i ubogą, lecz pogodną egzystencję. On zburzył jej spokój, przez niego wreszcie zginęła i jeszcze po śmierci została na jej pamięci zła sława. Przez niego. Nie miał dość odwagi, by stawić od razu czoło wszystkim przeciwnościom. Był zbyt małodusznym. Ukrywaniem swoich zamiarów chciał zapewnić sobie wygodny byt. Za cenę jej opinii!

To wołało o karę! I musiał ją sobie wymierzyć, bo tylko ta kara stanie się rehabilitacją dla Marysi, bo tylko ta kara oczyści pamięć kochanej ponad wszystko istoty...

Pociąg zatrzymał się na małej, jarzeniowej

stacyjce. Na peronie stała pani Cyganka, Tita Zenowiczowa, jej siostra Amelka, kuzyn Karol, jego żona Zulka i jeszcze kilka osób z rodziny, która do Ludwikowa zwykle zjeżdżała na święta Bożego Narodzenia.

Zrazkowy półuśmiech, z jakim Leszek witał wszystkich, nikogo nie wprowadził w błąd: był zadowolony, lecz opanowany. Uprzejmie wyjechali na jego spotkanie owczarnii i Ewarnie, by z miejsca go rozmusać, rozbawić, wciągnąć w swoje beztroskie codzienne sprawy. Jedna tylko Amelka przyglądała mu się w milczeniu i jakby z współczuciem.

— Jak on zmizerniał i jaki jest smutny — powiedziała pani Cyganka.

— Postarał się go rozbawić i udawał, że nie spostrzegasz w nim zadnej zmiany — ścisnęła ja za rękę pani Eleonora.

Czworo sań z pobrzękiwaniem janczarów ślechało przed Ludwikowski pałac, niczym kuligiem. Przez cały dzień nie zostawiono Leszka ani na chwilę samego. W salonie hałasowało na zmianę radio z gramofonem.

Po kolacji, narzeście znalazł się u siebie. Nic tu nie zmieniono podczas jego nieobecności. Z niepokojem zajrzał do biurka. Fakturki Marysi leżały na swoim miejscu.

Przez całą noc czytał, po kilkakroć wertował te same stronice, którym treść, ba, niemal każde słowo, tak dobrze pamiętał. Zasnął dopiero nad ranem i obudził się późno. Śniący przyniósł świadomość:

Przed drzwiami stał robotnik, Witalis.

— Czy tu mieszka panna Wilczurówna? — zapytał go Leszek.

— Kto taki?

— Panna Wilczurówna.

— Nie wiem. Tu nie mieszka. Chyba, że to panna Marysia?

— Tak, tak! — wyskoczył z sanek. — Gdzież jest panna Marysia?

— A poszła do miasteczka. Jadąc od Radoliszek, musiał pan ją spotkać.

— Nie spotkałem. A czy prędko wróci?

— Pewno prędko.

— To ja zaczekam.

Z drzwi wychyliła się głowa Zoni.

— Jak pan łaskaw zaczekać, to może najwygodniej będzie w pokojach. Albo może w przybudówce, u Marysi... Proszę, pan pozwoli tutaj.

Obtarła ręce fartuchem i wprowadziła Leszka do izby w przybudówce. Znalazła na przypiecu zapałki i zapaliła lampę. Rozejrzał się po izbie. Było tu ubogo, lecz schludnie.

— Marysia na pewno niedługo przyjdzie. Do miasteczka poszła — zagaiła rozmowę Zonia. — A pan inżynier to widzę, wyzdrowiał całkiem, dzięki Bogu.

— Wyzdrowiałem.

— To szczęście prawdziwe. Jak pana inżyniera i Marysię tu przywieźli, to aż strach było spojrzeć. Krwi tyle, że niech Bóg uchowa! Już i modlitwy za konających odmawialiśmy. I żeby nie

Przed drzwiami stał robotnik, Witalis.

— Czy tu mieszka panna Wilczurówna? — zapytał go Leszek.

— Kto taki?

— Panna Wilczurówna.

— Nie wiem. Tu nie mieszka. Chyba, że to panna Marysia?

— Tak, tak! — wyskoczył z sanek. — Gdzież jest panna Marysia?

— A poszła do miasteczka. Jadąc od Radoliszek, musiał pan ją spotkać.

— Nie spotkałem. A czy prędko wróci?

— Pewno prędko.

— To ja zaczekam.

Z drzwi wychyliła się głowa Zoni.

— Jak pan łaskaw zaczekać, to może najwygodniej będzie w pokojach. Albo może w przybudówce, u Marysi... Proszę, pan pozwoli tutaj.

Obtarła ręce fartuchem i wprowadziła Leszka do izby w przybudówce. Znalazła na przypiecu zapałki i zapaliła lampę. Rozejrzał się po izbie. Było tu ubogo, lecz schludnie.

— Marysia na pewno niedługo przyjdzie. Do miasteczka poszła — zagaiła rozmowę Zonia. — A pan inżynier to widzę, wyzdrowiał całkiem, dzięki Bogu.

— Wyzdrowiałem.

— To szczęście prawdziwe. Jak pana inżyniera i Marysię tu przywieźli, to aż strach było spojrzeć. Krwi tyle, że niech Bóg uchowa! Już i modlitwy za konających odmawialiśmy. I żeby nie

wstrząsu, że przeraża domowników. Nic dziwnego. Człowiek, który od paru miesięcy znajduje się w skrajnym przygnębieniu i obmyśla tylko rodzaj samobójstwa, nagle odzyskuje wszystko, co utracił. Wówczas przypomina sobie, że to właśnie ty, jego rodzona matka, powiedziałaś mu o śmierci owej panienki. Zdaje też sobie sprawę, że my oboje nie powiadomiliśmy go o jej powrocie do zdrowia. Zastanów się tedy, jak on nas osądza, jak musi osądzać!

Pani Czyńska wyszeptała:

— Przecież mu nie kłamałam. W każdym razie byłam przeświadczona, że mówię prawdę.

— Gdy jednak przekonałaś się, że to nie była prawda, postanowiłaś zataić to przed nim.

— Nie zataić. Po prostu nie uważałam, by to była sprawa o tyle obchodząca Leszka, by mu o tym pisać.

Pan Czyński zrobił nieokreślony gest ręką.

— Mylisz się, droga Elu. Wyraźnie powiedziałaś mi wówczas, że trzeba przed Leszkiem zamilczeć fakt wyzdrowienia Marysi.

— Przecież dla jego dobra.

— To inna kwestia.

— Dla jego dobra. Chciałam, by ten romans wywietrzał mu z głowy.

Pan Czyński niecierpliwie poruszył się w fotelu.

— Czy możesz to jeszcze teraz nazywać romansem?... Teraz, po przeczytaniu tego listu?

— Nie kładłam wcale akcentu na tym słowie.

— Pisze poza tym, że był z nią zaręczony,

— To ja dziękuję niemu jeszcze szczególniej! — wtrąciła Marysia. — Spójrzcie tylko, jaka ona piękna! — zawołał z egzaltacją Leszek, który dotychczas przyglądał się całej scenie w jakimś radosnym osłupieniu.

— Winszuję ci, chłopcze! — poklepał go po ramieniu ojciec.

— Jest czego, prawda?—zrozumiałe potrząsnął głową Leszek.—Ale wy jej jeszcze nie znacie. Gdy ją poznacie tak, jak ja, zobaczycie, że to prawdziwy klejnot, że to jest wprost doskonały cud!

— Leszku! —zaśmiała się Marysia. — Jak ci nie wstyd tak kłamać! Po takiej reklamie państwo będą dosztukowali się we mnie bodaj czegokolwiek na jej uzasadnienie. Tym przykrzejsze będzie rozczarowanie, gdy się okaże, że jestem prosta i głupiutka dziewczyna...

— Twoja skromność — przerwała jej pani Czyńska — jest już dużą zaletą.

— To nie jest skromność, proszę pani — potrząsnęła głową Marysia. — Proszę mi wierzyć, że ja nie zdaję sobie sprawy z tego, czym jestem i jak bardzo trudno mi będzie, ile wysiłku, ile trudu będzie mnie kosztowało przyzwyczaić się do otoczenia i Leszka, i państwa i ich świata, by w nim nie razić i nie zawstydzać. Leszka mogłam wykształcenia i wychowania. Przyznaję się do otwarcia, że boję się tego, że nie wiem, czy temu podołam. A jeżeli odważyłam się na to, jeżeli, pomimo wszystko, zdecydowałam się na wszel-

Nr. 21

Wprawdzie w
żołnierz

Londyn. Ru
wnik nr. 3 na
spadając w
w sensacyjnej
ręce polskich
jących straż
s oni przekaz
angielskim
za ironia losu
sił zawzięcie k
nia narodu p
Polskę za nic
przyszłych N
Berlin. Se
Rudolfa Hess
ców w klopo
Wszędzie się
chory człowie
trzymany na
nym i wysok
Głos org

Ferlin. Org
nazystowskie
dle zostawio
dokumentów,
nię" osiągnie
Rzeszą w
wpływu. Jego
komo świadcz
się poświęci
Wielkiej Gr

Co mówią
Nowy Jor
York Herald
kę Hessa,
nazystowski
życie, gdyż w
pieczeństwo
Niemczech.
znaczy czyst
w 1934 stał
ten strzałem
tupiem swe
ma".
Wszyzyg
kański Pep
uciecz
jakby
„koń
zdrad
giels
ssa jest mo
komedią,
czyni na
wrażenie,
bionych
że
najlepszego
dzić niepro

Pensjonat
Rua B. d
Przyjmuje
by. Pokoje
rzędna. Ceny
rące i zimne.
specjalne.

Szukasz
Najl
na
Rio
Laranjeir
Za go
Reg. de ac
de

PALA
K
Rua Bar
Tele
Ca

70 POKO
CA, 14 OD
PRYWATNE
RESTA

KUCHNIA

Auta
spoz
Wir

Ujrzeć
Uważa
Do ko
Rua

Poniżej
w sole

Co mówią o ucieczce

Wpadł w ręce polskich żołnierzy

Londyn. Rudolf Hess, kierownik nr. 3 nazystowskiej Rzeszy, spadając w Szkocji z samolotu w sensacyjnej ucieczce, wpadł w ręce polskich żołnierzy, trzymających straż na tamt. odcinku, a oni przekazali go władzom angielskim w Glasgowie. Co za ironia losu! Hess zawsze głosił zawzięcie konieczność wytępienia narodu polskiego, uważając Polskę za niebezpieczeństwo dla przyszłych Niemiec, a tu, uciekając do Anglii, wpadł w polskie ręce.

Co mówią w Niemczech

Berlin. Sensacyjna ucieczka Rudolfa Hessa wprowadziła niemców w kłopotliwe oszołomienie. Wszędzie się teraz mówi, że Hes cierpiał na halucynacje i inne choroby chroniczne, a dlatego też na wszystkich ustach zjawia się zapytanie, dlaczego chory człowiek był tak długo trzymany na tak odpowiedzialnym i wysokim stanowisku.

Głos organu nazystowskiego

Ferlin. Organ urzędowy partii nazystowskiej powiada, że wedle zostawionych przez Hessa dokumentów, cierpiał on na „manię“ osiągnięcia pokoju między Rzeszą w drodze osobistego wpływu. Jego ucieczka ma rzekomo świadczyć, że Hess chciał się poświęcić dla uratowania Wielkiej Brytanii od zguby (?)

Co mòwią w Ameryce

Nowy Jorg. Dziennik „New York Herald“ omawiając ucieczkę Hessa, pisze: „Przywódca nazystowski uciekł, ratując swe życie, gdyż widział snać niebezpieczeństwo nowej czystki w Niemczech. Wie on dobrze, co znaczy czystka nazystowska, gdyż w 1934 stał u boku Hitlera, gdy ten strzałem z rewolweru położył trupem swego przyjaciela Roehma“.

Waszyngton. Senator amerykański Pepper oświadczył, że ucieczka Hessa do Anglii, to jakby słynny w starożytności „koń trojański“, czyli zasadzka i zdrada, rzucona w twierdzę angielską. I dodaje: „Ucieczka Hessa jest monstrualną i śmiałą komedią, tak fantastyczną, że czyni na ludziach mimowoli wrażenie, że jest to jedna z ulubionych sztuk Hitlera. Myślę, że co mogliby Anglicy najlepszego zrobić, to wsadzić nieproszonego gościa w samolot i odesłać go z powrotem do Rzeszy, gdzie będzie stanowił mniejsze niebezpieczeństwo“.

Co mówią w Anglii

Londyn. Dziennik „Daily Telegraph“ pisze: „Istnieją silne podstawy, aby przypuścić, że Hess był wysłany umyślnie przez Hitlera“. Przypuszcza on, że niemcy wymyślili historię o tajemniczym liście Hessa, wyrażającym nadzieję co do pokoju — i dodaje: „Niemcy mogli myśleć, że przez wysłanie do Anglii osoby pozostającej w rzekomej sprzeczności z innymi nazystami i ogłoszonej za fanatyka i maniaka usiłującego powstrzymać maszynę wojenną — uda im się rozbić jedność wśród narodu angielskiego a przez to spowodować zniechęcenie w Stanach Zjednoczonych“. Innymi słowami, Hess pozostaje nadal na czynnej służbie Hitlera.

A sensacional fuga

Londres (U P, am.) Rudolph Hess, que pregava abertamente a necessidade do exterminio da raça polonesa, a qual considerava como a mais perigosa para o futuro desenvolvimento do Reich, cau primeiro nas mãos de soldados polonêses, que escoltaram o lugar-tenente do sr. Hitler atè Glasgow, onde entregaram-no às mães das autoridades civis.

Berlim, (U P, am.) O „caso“ Rudolf Hess deixou perplexo, de um modo geral, o povo alemão. Em todos os circulos ouve-se dizer, agora, que Hess sofre de alucinações mentais e outras enfermidades e, em vista de tudo isto, interoga-se porque ele foi mantido durante tanto tempo no cargo de responsabilidade que desempenhava no governo.

Berlim (S it.) Ao que informa o orgam official do Partido Nazista, segundo documentos deixados pelo sr. Rudolph Hess, parece que tinha a idea fixa de conseguir, por intervenção pessoal, um accordo entre a Allemanha e a Inglaterra. A sua fuga vem confirmar que o sr. Hess pretendia, com o seu sacrificio pessoal, impedir a destruição total do Imperio Britanico.

Nova Jork, (ANBr.) O „New York Herald“, comentando a fuga de Hess para a Inglaterra diz: „Rudolf Hess fugiu para salvar a propia vida em virtude do expurgo do 3. Reich Ele deve saber o significado de tal cousa, pois, estava do lado de Hitler, quando Roehm foi abatido.

Washington (U P, am.) O senador Pepper friscu que a fuga de Rudolf Hess poderá ser algo como o cavalo de Troya. E acrescentou: „A fuga de Hess é uma farsa monstruosa e audaz, tao fantastica em todos os seus aspetos, que induz a gente a crer numa cilada tao a gosto do sr. Hitler. Creio que o melhor que os ingleses devem fazer, e botar o sr. Hess num aviao e remetambia-lo à Alemanha, onde constituiria uma menor ameaça“.

Londres (U.P .am.) „Daily Telegr“. declara: „Ha muito boas razões para supor-se que Hess foi enviado deliberadamente pelo Fuehrer“. Acrescenta que talvez os alemães tenham inventado a historia da carta em que Hess indicava sua esperança de conseguir a paz. O mesmo cronista acrescenta: „ Os alemães podem ter pensado que com envio de uma pessoa supostamente em divergencia com os demais lideres do partido nazista e tambem como fanatico imbuido da idea fixa de que podia deter a marcha da guerra, poderiam crear um elemento de desunião no imperio britanico, elemento que seria simultaneamente de desalento para os Estados Unidos. Em outras palavras: Hess nao estaria agindo sinão a servico de Hitler.

Na Morzu

Recife. Przejechały tędy dwa krążowniki amerykańskie „Cincinnati“ i „Memphis“. Kontradmirał John Ingram, udzielając wywiadu prasie, rzekł że okręty te mają swój port macierzysty w Porto Rico i że od dwóch tygodni znajdują się na wywiadach po wodach Atlantyku. Stany Zjednocz. zarządziły to patrolowanie oceanu, aby utrzymać Atlantyk wolny od niebezpieczeństw wojny. Rząd amerykański daje tym sposobem ochronę nie tylko swoim statkom, ale i statkom innych państw amerykańskich, a to w myśl tradycyjnej przyjaźni kontynentu Kolumba.

Nowy Jork. Stany Zjednoczone budują w tej chwili dla Państw Sprzymierzonych 800 statków o łącznym tonażu przeszło 5 i pół miliona ton. Budowy dokonuje się na zamówienie W Brytanii i rządów z nią sprzymierzonych. Jest to 80 procent wszystkich strat, jakie poniosły dotychczas państwa demokratyczne.

Londyn. 70 procent niemieckich łodzi powodnych zostało zatopionych w ciągu ostatnich 12 miesięcy — jak powiada nowe wydanie rocznika „Brasseys“. Ta wielka strata prawdopodobnie przewyższa liczbę nowych łodzi, jakie niemcy w międzyczasie zbudowali, a w każdym razie jest większą, niż rezerwy załóg, jakimi Rzesza rozporządza.

Algier. Masę trupów w mundurach wojska włoskiego wyrzuca morze Śródziemne na plaże kolonii francuskiej Tunis, przylegającej do Libii. Wedle pospiesznych obliczeń, zwłok tych było dotychczas ze 3 tysiące. Grzebie się je odrazu w miejscu znalezienia. — Jak się zdaje topielcy włoscy pochodzą z transportów wojskowych, zatopionych przez Anglików. Jeden z tych zatopionych statków można dostrzec z brzegu, leży czubem zaryty w mieliźnie, z rufą sterczącą do góry.

No mar

Recife, (Correio da Manha) O contra-almirante John Ingram falando a imprensa declarou que ha cerca de duas semanas o „Cincinnati“ e o „Memphis“ realizam o patrulhamento do Atlantico, tendo a sua base em S. Juan de Porto Rico. A patrulha de neutralide foi organisada pelos Estados Unidos para que o Atlantico se mantenha livre do perigo da guerra, enquanto for necessario. O governo norte-americano, organizando o patrulhamento, visa oferecer protecao aos seus navios mercantes e aos de nacionalidade sul-americana, reafirmando a solidariedade tradicional do continente.

Nova York, (R, ingl.) Segundo cifras apresentadas pelo Almirantado, oitenta por cento da tonelagem total ate hoje perdida pelos aliados esta, atualmente, sob contrato ou em construcao nos estaleiros dos Estados Unidos. As cifras apresentadas sao de oitocentos navios totalizando cinco milhões 555 mil e quatrocentas toneladas.

Londres, (A.P. am.) A nova edicao do anuario naval „Brasseys“ calcula mais de 70% dos submarinos alemaes foram afundadas nos ultimos doze meses. Esta percentagem e provavelmente maior do que a das substituicões, e certamente maior do que as reservas de tripulacões de que dispõe a Alemanha.

Argel, (UP, am.) Numerosos cadaveres de soldados italianos estao sendo lancados pelas aguas nas praias perto de Tunis. Calculos apressados fazem estimar o total dos cadaveres ja aparecidos a 3.000. Esses restos mortais foram sepultados nos lugares aonde fizeram o seu aparecimento. Ao que parece, esses soldados pereceram afogados ao serem postos a pique os transportes italianos em que viajavam, um dos quais, poude ser distinguido pelos habitantes do litoral argelino com a proa entre as agua de uns baixios e a pobe completamente fora dagua.

Kącik Zdrowia

Conselhos para conservar a saude.

Nesta secção tão preciosa e apreciada pelos leitores do interior e dirigida pela „Gazeta Polska“ e há muito, o autor medico comenta as diferenças entre os alimentos cosidos e crús.

Surowe i gotowane pokarmy

Człowiek może się utrzymać przy życiu z pomocą pokarmów spożywanych na surowo. Dowodzą tego niektóre plemiona tak zwane dzikie, żywiące się wyłącznie rybami, skorupiakami, robakami i drobnymi płazami, zjadanymi obok owoców na surowo. Jednakże prawie wszystkie dzikie plemiona umieją przyrządzać potrawy gotowane.

Ludy cywilizowane weszły tak dalece na drogę dopomagania naturze przez gotowanie pokarmów, że gotują prawie wszystko co uważają za potrzebne do jedzenia, zatrzymując tylko pierwotne zwyczaje przy jedzeniu orzechów, jagód i owoców ze względu na ich przyjemny smak.

Ciepło zastosowane do gotowania pokarmów rozluźnia ich komórki i miękczy ich tkanki, przez co czyni je łatwiejszymi do żucia i do strawienia. To zaoszczędza energię, która byłaby zmarnowana przy asymilacji surowego mięsa i roślin. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że pokarmy roślinne i zwierzęce zachowują się wprost odmiennie podczas ich gotowania.

Surowe mięso wołowe siekane i zaprawione odpowiednio solą i pieprzem i innymi przyprawami, uchodzi za bardzo pożywne. Nie można jednak jeść surowego mięsa ryb i ptaków, które jednak po usmażeniu lub ugotowaniu nie traci nic ze swojej wartości odżywczej, a w czasie smażenia z dodatkiem wody i tłuszczu wytwarzają się substancje o miłym zapachu i smaku, pobudzające apetyt. Wołowina po ugotowaniu zawiera mniej wody od surowej. Zależy to od kurczenia się włókien mięsnych w gorącu. Pozatym jej wartości odżywcze nie ulegają zmianie.

Gotowanie i pieczenie odgrywają ważną rolę przy pokarmach roślinnych. Z wyjątkiem owoców, niektóre produkty roślinne są do jedzenia za twarde. Tkanka roślinna musi być najpierw spulchniona przez gotowanie, zanim się stanie podatną do spożycia. Zboża, ów najważniejszy nasz pokarm roślinny, muszą być przed zmieleniem pozbawione łuski otaczającej ziarno. Lecz i sama mąka także nie nadaje się na pokarm dla ludzi, ponieważ sole trawienne tylko z wielką trudnością mogą naruszyć ściany komórek otaczających surowe ziarenka krochmalu.

Sytuacja zmienia się całkowicie przy ogrzewaniu mąki w wodzie. Podczas gotowania potraw mącznych pękają ściany komórek wskutek pęcznienia ziarn.

Dr. F. A. Dulak.

NIE ROB DOSWIADCZEN!
JEŻELI POTRZEBUJESZ OCZYŚCIĆ KREW
UŻYJ ELIXIR DE NOGUEIRA
Farmaceuty chemika — JOÃO DA SILVA SILVEIRA
Pokonuje SYFILIS we wszystkich periodach WYRZUTY, RANY WOGÓLE, REUMATYZM, EGZEMY.
Zalecany przez najlepszych lekarzy

Nożyki od 1$200—45. Brzytwy do 10$—40$. Rzemienie od 1$—8$000 Żyletki od 600 rs. Mydła do golenia od 1$200. Aparat do golenia i żyletka 8$.
Florecki — Charutaria Liberty
Rua do Rosario 64

FERMENTO TELL
O MAIS RAPIDO

SANGUE SANGUE SANGUE
SANGUENOL
(Formula europejska)
Jedyne lekarstwo w świecie z 8 środkami wzmacniającymi: fosfat, wapno, arszenik i t.d
Po 20 dniach użycia zauważa się:
1. Ogólny powrót sił i zwiększenie apetytu
2. Całkowite zniknięcie bólów głowy, bezsenności i nerwowości.
3. Ustąpienie depresji nerwowej i wychudzenia u płci obojga
4. Nabranie na ciele wagi 1-3 kilo.
„SANGUENOL JEST WIELKIM WYNALAZKIEM NAUKOWYM“ — orzeczenie dra Manoela Soares de Castro.

KURS NOCNY BEZPŁATNY DLA DOROSŁYCH
Gimnazjum „Novo Atheneu współpracując z krajową akcją mająca na celu rozpowszechnienie nauki, otwarło z dniem 13 maja bezpłatny kurs szkolny dla osób dorosłych, funkcjonujący w nocy. Zapisy codziennie.
„NOVO ATHENEU“
Aonidabam, 278 — Telefon 378

Dyplom Lekarz-Dentysta
J. Furmaniak
Schmitdingerowa
Leczenie zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wprawianie sztucznych zębów, szczęk i t. d.
R. Presidente Carlos Cavalcanti N. 800
Esquina Duque de Caxias
Przyjmuje od 8—12 i od 1—5 po poł.

Dyplomowany Lekarz-Dentysta
Jan Skalski

posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.
Godz. przyjęć: 8—12 i 13—18
Rua Emiliano Perneta 670
Kurytyba — Parana

„A BRANDINA“
Wielka parowa fabryka cukierków pierwszorzędnych, pasty, gumowych, pomadek i t. d.
Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne, gumowe — Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki
„A BRANDINA“
Specjalność fabryki: Jaja cukrowe
BRACIA SOBANIA
Rua Nunes Machado 3000
Kurityba - Telefon, 1423 - Parana

UŻYWANY
oficjalnie w wojsku
ELIXIR „914“
Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:
1.)— Krew czystą, wolną po wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2.)— Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących etc
3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy
4.)—Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagań powodowanych przez syfilis.
5.)—Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914“ nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.
Jest jedynym lekarstwem czyszczącem krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i syfilitycznych.
PODWOJNE FLASZKI zawierają 2 razy więcej płynu „ELIXIR 914“ a kosztuje 50 proc. mniej niż dwie zwykłe flaszki..

Farmacia Brasil
Właścic. Mieczysław T. Hessel
Skład wszystkich artykułów aptecznych, krajowych i zagranicznych, z najlepszych źródeł— po najniższych cenach.--Obsługa fachowa i sumienna. — Wykonujemy wszystkie recepty lekarskie
IRATY — Parana

Dr. M. Matiskei
ADVOGADO
Spadki, Pomiary sądowe, Wypadk przy pracy, Obrona
Curityba Malet

Dr. Aleksander Dobrowolski
Klinika medyczno-chirurgiczna
Leczenie żylaków, wrzodów, hemoroidów. Chirurgja ogólna. Syfilis, choroby weneryczne. Własne laboratorjum do analiz.
KONSULTORJUM: Praça Tiradentes, 322. Od 10 do 12 i od 3 do 6 goda
MIESZKANIE: rua 13 de Maio, 879 Telefon 1036.

Dr E. Tempski
LEKARZ
Pierwszy asystent 2-go oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Parańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjalności: choroby serca płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne Leczenie ran i żylaków.
Konsultorjum: — Farmacia Guaita tel. 675 rua Marechal Floriano 740 — Kurytyba . Od godz 10 do 12 i od 2 do 5. Rezydencja: — Av.Silva Jardim nr. 285 Tel. 677

Dr. JANINA WĄTROBIANKA
CHOROBY DZIECIĘCE I KOBIECE
— PORODY —
KLINIKA OGOLNA
— WYJAZDY NA KOLONJE —
Konsultorium i rezydencja:
MARECHAL MALLET

DR. DANTE ROMANÓ
Z praktyką w szpitalach berlińskich
Internista Szpitala Ewangelickiego oraz Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro, Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medecyny. Leczy syfilis, choroby dróg moczowych i kobiece. Promienie ultra-fioletowe operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i owotworów, chirurgja pochwy rozr.
Konsultorjum: Praça Tiradentes Nr. 554 (nad apteka Minerva)
Rezydencja: Praça Senador Corrêa. 4

Dr. Carlos Heller
z praktyką w szpitalach w Hamburg Paryżu i Wiedniu. Szef kliniki ginekologicznej fakultetu medycyny.
Klinika medyczna. — Choroby płciowe, skórne, płciowe. — Promienie ultrafioletowe.
Konsultorjum: — Farmacia Avenida av. João Pessoa, 68 — od 10,30 do 11,30 i 4 do 6. — Farmacia da Ordem 11 Praça da Ordem od 9 do 10.
Telefony: Konsultorjum 875
Mieszkanie 424

DR. M. ISAACSON
Profesor Fakultetu Medycznego na Uniwersytecie Parańskim
Operacje i pomoc przy porodach. — Choroby kobiece. — Gruźlica.— Djatermja. Promienie ultra-fjoletowe
Konsultorjum: Praça Zacharias, 62 2-gie piętro. Tel. 1163. Rezydencja Rua Bruno Figueira, 110 (Batel)

Dr. Romana Chorośnicka
Lekarka
Z praktyką w szpitalach kurytybskich Santa Casa, Szpital dla Dzieci i Klinika położnicza.
IRATY — PARANA
Przyjmuje chorych w konsultorium przy ul. Munhoz da Rocha nr. 314, Choroby kobiet i dzieci. Mieszkanie: ul. 15 de Novembro nr. 84. Telefon 132.

Pensjonat „Stopniewska“
Rua B. do Rio Branco, 263
Przyjmuje przyjezdnych do Kurytyby. Pokoje czyste. Obsługa pierwszorzędna. Ceny przystępne. Kąpiele gorące i zimne. Dla miesięcznych ceny specjalne.

Szukasz ziemi na gospodarkę?
Najlepsze tereny na zachodzie Parany
Rio das Cobras
Laranjeiras, via Guarapuava
Za gotówkę i na spłaty
Reg. de acordo com decr. nr. 58 de 10,12,37 Nr. 1

100 cygar 10$. Fumo em corda od 5$ —32$ kilo. Tabaki tureckie do fajki i papierosów. Fajki od 1$500—85$ Cuias p. chimarrão od 1$500—30
Rua do Rosario 64

PALACE HOTEL
KURYTYBA
Rua Barão do Rio Branco 62
Telefony 989 i 990
Caixa postal 469
70 POKOI Z WODĄ ZIMNĄ I GORĄCĄ, 14 ODDZIAŁÓW Z ŁAZIENKAMI PRYWATNEMI, 2 WINDY, SALON DLA RESTAURACJI, HALA I BAR
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA
Auta na stacji do dyspozycji dla gości
Właściciel:
Marcin Jaruga

Restauracja „Pinguim“
Szanownym Rodakom podaję do wiadomości, że otwarta świeżo przezemnie
Restauracja Polska
ul. Ermelino de Leao, nr. 16
(tuż przy awenidzie Joao Pessoa, Telefon 2625)
— Wydaje smaczne, polskie obiady po przystępnej cenie. Szurasko po 2$000 o każdej porze. Cena obiadu 2$500
Swój do swego!
Franciszek Hańba, właściciel

„PREDILETA“
Jeden typ --- specjalny
— NAJLEPSZA MĄKA PSZENNA —
MŁYN W JOINVILLE (Caixa postal, 110)
AGENCI W KURYTYBIE:
LATTES & Cia
Caixa postal, 25 Telefon 7-2-2
UL. MAL. DEODORO 23 CURITIBA

Casa David
Poniżej ceny sprzedaje meble jedynie CASA DAVID Ładne meble w polskim stylu Postanowiliśmy zarządzić generalną wyprzedaż.
Ujrzeć, to znaczy uwierzyć! Przyjdźcie do CASA DAVID, zanim kupicie gdzieindziej. Meble? — Tylko CASA DAVID
Uważajcie, skład na 4 drzwi. Mamy też maszyny do szycia
Do końca roku 10-20% taniej. — Przyjdźcie a przekonacie się.
Rua S. Francisco nr 322 — Telefon 1-6-1-7

BIURO ADWOKACKIE
DR. LUDWIK WOLSKI
U. da Victoria --- Porto União Parana
Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, spadkowe i robotnicze.

Roosevelt mówi

Waszyngton. Prezydent Roosevelt, jak to jest jego stałym zwyczajem, udzielił ostatnio zbiorowego wywiadu przedstawicielom prasy. Kiedy go dziennikarze zapytali, co myśli o ostatnim ostrzeżeniu Rzeszy, która ogłosiła Morze Czerwone (między Arabią i Egiptem, dostęp od południa do kanału Sueskiego) za niebezpieczne dla żeglugi, a Amerykanie wysyłają tam właśnie swe statki z materiałem wojennym na pomoc Anglikom, Roosevelt odparł: — „Już dwa razy w ciągu swych dziejów Stany Zjednoczone były zmuszone użyć okrętów wojennych dla zabezpieczenia handlu i uzyskania wolności ruchów na morzu. Było to raz pierwszy na M. Śródziemnym, kiedy St. Zj. musiały wystąpić przeciw korsarzom i barbarzyńcom, a drugi raz na morzu Karaibskim, również przeciw piratom". Prez. Roosevelt podkreślił, że utrzymanie wolności mórz jest misją historyczną Wuja Sama, lecz nie powiedział, jakiego środka zamyśla się chwycić, dla zabezpieczenia się od groźby niemieckiej na morzu Czerwonym. — W ostatnich dniach Roosevelt wystąpił z apelem do narodu francuskiego, aby nie dał się wciągnąć w sidła niemieckie. Uczynił to w chwili, gdy nadeszły wieści, że rząd z Vichy pozwolił niemcom na przemarsz przez Syrię do Iraku. Gdy mu dziennikarze zadali pytania w tej sprawie, odrzekł, że położenie międzynarodowe jest zbyt naprężone, by można przewidzieć skutki jego apelu.

Roosevelt a Polska

Londyn. Prezydent Roosevelt nadesłał prezydentowi Rzplitej, p. Raczkiewiczowi telegram gratulacyjny z okazji święta 3—go Maja i w telegramie tym wyraził swą wiarę w zwycięstwo demokracji. Prezydent Stanów Zjednoczonych użył w tym telegramie takich słów: „nasza niespożyta przyjaźń, zrozumienie i nasza wiara w ostateczne zwycięstwo sił demokracji".

Declarações do Pr. Roosevelt

Washington (R. ingl.) O presidente Roosevelt concedeu uma entrevista collectiva aos representantes da imprensa. Interpellado sobre a recente advertencia da Allemanha, de que o Mar Vermelho sera considerado zona de perigo para navios estrangeiros, o chefe da nação passou a discutir o assumpto. Por duas vezes na sua historia — disse o presidente Roosevelt — os Estados Unidos utilisaram navios de guerra para proteger o commercio e obter a liberdade dos mares: no seculo passado, esta então nova republica americana entrou em acção no Mediterraneo contra piratas e barbaros; os Estados Unidos tambem combateram os piratas no mar das Caraibas". O presidente continuou dizendo que a liberdade dos mares era o resultado de uma historia politica norte-americana, mas não indicou a acção que os Estados Unidos estão preparados para tomar no mar Vermelho. O sr. Roosevelt accrescentou que as presentes condições internacionaes são por demais complexas para se poderem prever os resulados de seu appello de hontem a noite, afim de que o povo francez abandone a collaboração com a Allemanha.

Confia Roosevelt na vitoria da Democracia

Londres (R. ingl.) O presidente Roosevelt enviou ao presidente da Polonia, Sr. Raczkiewicz, uma mensagem em que expressa sua confianca no triunfo final da democracia. Essa mensagem foi enviada por ocasiao da comemoracao da data nacional da Polonia assegurando o presidente norte-americano „nosa infalivel amizade e entendimento e nossa confianca no triunfo final das forcas da democracia".

Wydarzenia w Syrii

Londyn. Niemcy rozpoczęli przesyłkę materiału wojennego przez Syrię do Iraku i ciągną tędy czołgi, armaty itd. Wiadomość tę otrzymała kompania radiowa „Columbia" z Turcji.

Ankara. 20 bombowców niemieckich operuje już na lotnisku Rayak w Syrii.

Bejrut Komunikat urzędowy władz francuskich w Syrii: „W transycie do Iraku, przeszły przez Syrię samoloty niemieckie. 15 tych aparatów widziało się zmuszonych do lądowania na lotniskach syryjskich. Wedle warunków zawieszenia broni, władze francuskie prosiły niemców, aby samoloty te pozostały tu jaknajkrócej i aby odleciały dalej w swoją drogę".

Stambuł. Wiadomo tu, że conajmniej 12 statków, należących do państw osi, a załadowanych wojskiem i materiałem wojennym, podniosły kotwice w portach Czarnego morza i płyną w kierunku Dardaneli i morza Egejskiego. 8 statków ma banderę niemiecką, inne są włoskie lub rumuńskie. Przypuszczają, że flotyla ta ma na celu dotarcie do wysp morza Egejskiego lub Dodekanezu (archipelagu włoskiego u brzegów Turcji).

Kairo. Komunikat sztabu głównego brytyjskich sił lotniczych na bliskim Wschodzie: „Samoloty brytyjskie zaatakowały niemców, spoczywających na lotniskach syryjskich w Palmyrze, Dámaszku i Rajaku. Inna grupa naszych samolotów przeprowadziła nalot na lotniska niemieckie w Grecji.

Jerozolima. Wielu urzędników francuskich w Syrii zrzekło się swych stanowisk ustąpiło z czynnej służby, nie godząc się z projectowaną „współpracą" Vichy i Berlina. Wiadomość pochodzi z tut. kół dyplomatycznych.

Londyn. W urzędowych sferach angielskich poczyna nabierać na sile zdanie, że Francja, występując z Ligi Narodów, tym samym straciła prawo rządzenia w Syrii.

Os acontecimentos na Syria

Londres, (U.P, am.) A „Columbia Broadcasting System" annuncia de Ankara que tanques, artilharia e material bellico allemães estão passando pela Syria.

Ankara (R.ingl.) Ao que se informa, 20 aviões de bombardeio allemães estão operando no aerodromo de Rayak, na Syria.

Beyruth (Havas, fr.) Divulgou-se o seguinte comunicado offical: „Aviões allemães passaram recentemente em transito pela Syria. Quinze desses apparelhos, nos ultimos dias, foram obrigados a pousar em aerodromos syrios. Conforme as clausulas do armisticio, as autoridades francezas solicitaram providencias para que esses aparelhos tornassem a levantar voo o mais rapidamente possivel".

Stambul (U.P. am.) Sabe-se que pelo menos doze navios pertencentes ao eixo, repletos de tropas e de material bellico, zarparam do Mar Negro com destino ao Mar Egeu. Affirma-se que se trata de oito barcos allemães e quatro ou cinco italianos ou rumenos.

Acredita-se que essas embarcações se dirigem para as ilhas do Mar Egeu ou do Dodecaneso.

Cairo. (R. ingl.) O alto commando da „RAF" no Oriente Proximo distribuiu o seguinte communicado: „Unidades da „RAF" atacaram os avioes allemães que se achavam nos aerodromos syrios de Palmyra, Damasco e Raja. Outras unidades de bombardeio da „RAF" atacaram os aerodromos da „Luftwaffe" na Grecia.

Jerusalem (U.P. am.) Informa-se, nas espheras diplomaticas locaes, que numerosos funcionarios francezes se demitiram na Syria, em consequencia da projectada collaboração de Vichy com a Allemanha.

Londres (R. ingl.) As autoridades competentes declaram que a França, sahindo da Sociedade das Nações, perdeu automaticamente o mandato sobre a Syria,

W Iraku

Londyn. Anglicy przystąpili w Iraku do ofensywy w wielkim stylu na lądzie i w powietrzu. Sztab brytyjski zamierza opanować położenie, zanim zdążą tu przybyć w większej liczbie niemcy. Podano do wiadomości, że Brytyjczycy zajęli miasto Fallujah, w odległości 60 klm. od Bagdadu, stolicy kraju.

—0—

Londres (U.P. am.) Os inglesses iniciaram, uma ofensiva, por terra e ar, no Iraque, a qual assume grandes proporcoes, visto como é pensamento do comando das tropas britanicas daquelle setor terminar duma vez com a campanha, nao dando tempo a qualquer intervenção germanica. Informa-se autorisadamente, que as forcas britanicas ocuparam a cidade de Fallujah situada aproximadamente a 60 klm. de Bagdad capital do Irak.

CIA SOUZA CRUZ

Sekret Angielski

Londyn. Znawcy w sprawach lotnictwa wyrażają przekonanie, że niemcy mogą obecnie odbywać tylko pojedyncze naloty na Anglię, w rozprószeniu, aby usiłować wykryć sekret powodzeń angielskich w strącaniu tak licznych aparatów niemieckich. Po zeszłorocznych, nieudanych nalotach dziennych, niemcy przeszli do nalotów nocnych, ale w ostatnich miesiącach i nocne ich straty stały się coraz większe. Nazyści doznali prawdziwego zawodu, gdy w sobotę w nocy, w czasie masowego ataku na Londyn stracili aż 33 aparaty, a w ciągu pierwszych 11 dni maja Anglicy zestrzelili im nie mniej ni więcej, tylko 160 maszyn. Angielska obrona powietrzna zaczyna działać tak sprawnie, że straty niemieckie w czasie nalotów dochodzą do 10 procent, co się niemcom istotnie nie opłaca.

O segredo Ingles

Londres (UP, am.) Os peritos em materia de aviação, opinam que as forcas aereas do Reich podem estar realizando atualmente os seus ataques contra as Ilhas Britanicas sob forma esparsa, afim de procurarem descobrir o segredo das taticas empregadas pelas formaçoes de caças nocturnos afim de reduzir ao minimo possivel as consideraveis perdas que experimentam as suas formacoes quando por ocasião desses ataqnes em massa aos diversos sectores do Reino Unido. Os nazistas tiveram a decepcão de verem perdidos 33 dos seus apareihos durante os violentos ataques realizados contra esta capital na noite de sabado passado e as perdas germanicas, no decorrer dos primeiros onze dias do mes de maio, sobrepassam não pequeno numero de 160 maquinas. Acredita-se que as perdas dos 33 aparelhos sofridas no sabado pelos nazistas, representam cerca de 10 por cento do total da forca atacante lancada contra as defesas britanicas.

Martynika

Hawana. W sferach urzędowych na wyspie Kubie spodziewają się, że republiki amerykańskie przedsięwezmą w krótkim czasie wzajemne narady, po myśli układu hawańskiego, aby postanowić, co zrobić z kolonialmi francuskimi na lądzie amerykańskim, jak Martynika i inne. Narady te odbędą się dlatego, ponieważ w Waszyngtonie wyrażają obawę, iż zapowiedziana „współpraca" francusko-niemiecka, wymuszona przez Berlin na pobitej Francji, może się przerodzić w sojusz wojenny, o niebezpiecznych następstwach również dla kontynentu amerykańskiego.

—0—

Havana, (U.P. am.) Informa-se autorisadamente que se espera que as republicas americanas effectuem consultas em breve, de accordo com o estabelecido na convencao de Havana, afim de decidir se deverao encarregar-se de Martinica e outras posicoes francezas no hemispherio occidental.

Far-se-ao consultas porque, segundo se diz, o governo de Washington tem receio de que a projectada collaboração franco-germanica se transforme numa alliança militar de consequencias perigosas.

Na Krótkiej Fali

— Ze Stanów Zjedn. przybył wielki samolot typu „forteca latająca" z wielkim zapasem środków sanitarnych dla ofiar powodzi w Rio Grande. — Do Rio przybyło 11 amerykańskich samolotów wojskowych. Jest to reszta z 30 aparatów, zakupionych przez Brazylię u Wuja Sama. — Prasa codzienna przynosi wiadomość, że został aresztowany Neurath, „protektor" niemiecki w Czechach, a to za dążenia pokojowe. — Brytyjczycy wyrzucili resztki niemców z Egiptu, zajmując fort Solum. — Państwa osi stworzyły z północnej części Jugosławii nowe państwo „królestwo Chorwacji" a na tronie zasiądzie książę włoski Spoleto, krewny króla Wiktora Emanuela i brat pobitego, byłego wicekróla etiopskiego księcia Aosty, który właśnie się oddał w niewolę Anglikom.

Ondas Curtas

Chegou ao Brasil uma „Fortaleza Voadora" dos EU, trazendo valioso material de socorro para as vitimas das enchentes no Rio Grande. — Os ultimos 11 dos 30 aviões de guerra adquiridos pelo Brasil nos EU, ja estão no Rio. — Anuncia-se a prisão de Neurath, „protetor" alemão em Praga, acusado de ser partidario da paz. — Os britanicos reocuparam a localidade de Solum, no Egito. — O eixo creou o „reino da Croacia" com duque Spoleto, parente do rei italiano e irmão do duque Aosta, ex-vicerei na Abisinia, no trono.

Skoczki na Krecie

— 1,500 skoczków niemieckich wylądowało na wyspie Krecie, przyjechali samolotami z Grecji. Dwie grupy ich zostały zlikwidowane pierw. dnia.

—0—

1,500 paraquedistas alemais vestidos com uniformes neozelandeses desceram em Creta.

Casa Nice

Baczność Polacy! CASA NICE robi dużą likwidację z powodu przeprowadzki na dawne mejsce.

25, 30 i 35 proc. opustu

To może zrobić tylko i jedynie

CASA NICE

Ul. Jose Bonifacio Esq. Praca Tiradentes Nr. 213 — Kurytyba.

Robactwo

CRESOS — jest środkiem eczniczym bardzo aktywnym, skoncentrowanym, ekonomicznym przeciw robactwom.

CRESOS — jest produktem Departamentu Weterynaryjnego LABORATORIUM RAUL LEITE S|A.

Na sprzedaż w depozytach Laboratoros Raul Leite S/A., Rua Mons. Celso, 219, Curitiba — lub Praça 15 de Novembro 42, 1ºA. Rio.

Sul America Capitalização

A mais importante Companhia de Capitalização da America do Sul

AMORTIZAÇOES DE MAIO DE 1941

Relizar-se-à no dia 31 de Maio aś 14 horas, no Rio de Janeiro, o sorteio de amortização de titulos, relativo ao mez de Janeiro, a elle concorrendo os titulos em vigor na Sède Social, naquella data.

Os titulos em atrazo poderão ser rehabilitados até as 13 horas daquelle dia (sabado), no Escriptorio desta Capital, á rua Bro do Rio Brnco nr. 39, onde deverão ser depositadas as mensalidades, cujos pagamentos não tenham sidos effectuados aos recebedores.

Prospectos, informações e acquisição de titulos, á Rua B. do Rio Branco nr. 39, — Escriptorio da Sul America Capitalização

Rolnicy!

Leży w Waszym własnym interesie, aby nie zapomnieć, że aby mieć

DOBRE ZBIORY

należy NAWIEŹĆ ziemię NAWOZAMI sztucznymi

Marki F C H Casa Hacradt

Wszystkie nasze worki są plombowane

Dr. Bronisław Ostoja Roguski
Dr. Vidal da Fontoura

ADWOKACI

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych
PRZYJMUJE SIĘ TAKŻE SPRAWY Z INTERIORU
Przy biurze — Tłomacz urzędowy

UWAGA: **Biuro nasze** zostało przeniesione i **mieści się obecnie** przy awenidzie **João Pessoa nr. 71** (1-sze piętro), nad Alfaiataria Avenida. **Tel. 2442** Od 9—11 i od 3—5.

Ważne dla przybywających na krótki czas do Kurytyby

Alfaiataria A.B.C. e Fabrica de Roupas Feitas

Szyjemy ubrania i sobretudy (jesionki) z własnego lub dostarczonego przez klientów towaru, podług miary w przeciągu 8 godzin. Pierwszorzędna robota. — Zamawiając z rana, oddajemy tego samego dnia garnitur gotowy. — Wielki skład kaszmirów, brinów inho oraz palta męskie i damskie. Ubrania dla mężczyzn, chłopców

SPRZEDAZ HURTOWNA I DETALICZNA

Kurytyba, P. Tiradenets 5, róg placu Gen. Marques. Tel. 2621